KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 4 MARCA 1932 ROKU. Nr. 52.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Ucieczka wojsk chińskich przed Japończykami

Cele Japonji zostały osiągnięte.

FORT WU-SUNG ZRÓWNANY Z ZIEMIĄ.

LONDYN, 3.3. Oddziały chińskie pod Szanghajem są w pełnym odwrocie. Do szeregów wkradła się demoralizacja, wskutek czego rabunki i podpalania są na porządku dziennym. W pościgu za cofającymi się Chińczykami biorą udział tak wielkie ilości samolotów japońskich, jakich dotychczas jeszcze nie widywano. Samoloty te bez przerwy zawracają na lotniska i, po zaopatrzeniu się w bomby startują ponownie.

Ostatnim punktem oporu Chińczyków pod Szanghajem był fort Wu-Song, którego komendant nie usłuchał rozkazu naczelnego wodza wojsk chińskich gen. Czaj-Tin-Kaja, nie chciał ustąpić i wskutek tego już wczoraj wieczór był okrążony. Ponieważ pertraktacje, proponowane przez japończyków zostały odrzucone dowództwo japońskie zdecydowało się na zniszczenie fortu ogniem artylerji.

Przez całą noc ze środy na czwartek fort był ostrzeliwany z dział ciężkich i z moździerzy. W ostrzeliwaniu brała udział także artylerja okrętowa. Działa fortu odpowiadały na ogień japoński do godz. 7 rano. O godz. 8 min. 30 japończycy ruszyli do szturmu. Fort zdobyto, jednakże w kilku punktach załoga broni się jeszcze. Są to gniazda karabinów maszynowych. Żołnierze japońscy wybijają je przy pomocy granatów ręcznych.

Sam fort i okolica są zrównane z ziemią.

CZOŁGI NA PRZEDZIE.

LONDYN, 3.3. O godz. 9 rano ostatnie punkty oporu Wu-Song zostały zlikwidowane przez wojska japońskie. Obecnie piechota japońska posuwa się wzdłuż kanału, poprzedzana przez czołgi i samochody pancerne. Obsadzono Nan-Szjang, wskutek czego połączenie Szanghaju z Nankinem jest przerwane.

Jedenasta dywizja japońska ścigająca ustępujące oddziały chińskie, zajęła dziś rano Kja-Ting-Sjen i Czen-Su, gdzie mieściła się główna kwatera 19 armji chińskiej. Szef sztabu japońskiego rozkazał ścigać Chińczyków tak długo, póki nie złożą broni. Samoloty japońskie bombardują nową linję okopów chińskich, wybudowanych w odległości 20 kilometrów od Szanghaju. Dziś zburzono bombami stację kolejową Kun-Sang oraz most na rzece Ninon. Ustępujące wojska chińskie podpalają wsie i miasteczka, by utrudnić Japończykom pościg.

OGIEŃ NIE WSTRZYMUJE.

LONDYN, 3.3. 9 dywizja japońska, po gwałtownych walkach na bagnety wyparła ostatecznie Chińczyków z dzielnicy Sza-Pei. Walki toczyły się wśród płonących domów. Cała dzielnica przedstawiała się dziś rano, jako morze ognia, prezrywane gdzieniegdzie czarnemi plamami pogorzelisk.

Czołgi japońskie przedarły się przez ogień i rozpoczęły pościg za ustępującymi Chińczykami.

CELE OSIĄGNIĘTO.

LONDYN, 3.3. Dowodzący armją japańską pod Szanghajem gen. Szirokawa oświadczył w wywiadzie prasowym, że Japonja już osiągnęła wytknięte cele, wobec czego należy oczekiwać rychłego zaprzestania działań wojennych.

Obecnie wojska japońskie zajmują linję: Ju-Ho — Nan-Sjang — Cze-Fu.

STRATY NIEWIELKIE.

LONDYN, 3.3. Do 28 lutego wojska japońskie, znajdujące się w Szanghaju i okolicach włącznie z Wu-Songiem, poniosły następujące straty: armja lądowa 120 zabitych i 1030 rannych: flota 115 zabitych i 630 rannych.

Powodzenie ofenzywy zawdzięczają japończycy wysadzeniu desantu w Linke 40 klm. na północ od Szanghaju, co zagroziło armji kantońskiej obejściem.

PANIKA W CHINACH.

LONDYN, 3.3. W kołach chińskich Szanghaju panuje pesymizm. Chińczycy nie liczą na zawieszenie broni twierdzą, że po ostatniej klęsce armja chińska będzie musiała zdać się na łaskę zwycięzców.

Konsul japoński w Szanghaju oznajmił w dniu dzisiejszym, że właściwe operacje pod Szanghajem należy uważać za skończone.

Zadowolenie w Genewie

z powodu zawieszenia broni w Szanghaju.

GENEWA, 3.3. Termin rozpoczęcia obrad nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów, kilkakrotnie zmieniany w ciągu dnia wczorajszego, ustalono ostatecznie na 11-tą rano.

W ciągu całej ubiegłej nocy trwały jeszcze w hotelach genewskich narady pomiędzy przewodniczącym Rady Ligi Narodów p. Paul Boncourem. przedstawicielami stron wojujących w Szanghaju, p. Sato, Matsudeira i dr. Yenem. Przewodniczący Paul Boncour używał całego wrodzonego mu daru wymowy, aby skłonić swoich rozmówców do energicznego wpłynięcia na reprezentowane przez nich rządy w kierunku zawarcia zawieszenia broni przed rozpoczęciem obrad Zgromadzenia Ligi Narodów. Strona chińska wyraziła przez usta dra Yena zgodę na rozejm pod warunkiem natychmiastowego wstrzymania pochodu wojsk japońskich.

Dr. Sato i ambasador Matsudeira w imieniu strony japońskiej udzielili mniej wyraźnej odpowiedzi. Już niemal nad ranem nadeszła do Genewy depesza z Szanghaju, donosząca, że na pokładzie brytyjskiego statku flagowego „Kent" mają się dziś rozpocząć pod przewodnictwem admirała Kelly ponowne rokowania o zawieszenie broni.

Spotkanie przedstawicieli stron wojujących na pokładzie okrętu admiralskiego ma nastąpić dziś o godz. 13 według czasu miejscowego, czyli o godz. 6 rano według czasu środkowoeuropejskiego, obowiązującego w Genewie.

Jeżeli rokowania na pokładzie statku „Kent" zakończą się wynikiem pomyślnym, wówczas Liga Narodów będzie miała przynajmniej tę satysfakcję, że nie zbierze się w toku trwania wojny, której nie mogła, czy nie potrafiła zapobiec.

SZANGHAJ, 3.3. Główna komenda japońska komunikuje, że o godz. 14 wydała rozkaz zaniechania dalszego posuwania się naprzód i wstrzymania wszelkich operacyj wojennych.

O piramidzie i monarchiźmie

na posiedzeniu Senatu.

WARSZAWA, 3.3 (Tel. wł.). W Senacie bez dyskusji przyjęto budżet Min. spraw wojskowych. Przy budżecie Min. spraw zagranicznych sen. KOZICKI (Kl. Nar.) omówił obszernie sytuację międzynarodową.

Przy budżecie Min. spraw wewnętrznych przemawiała sen. KŁUSZYŃSKA (P.P.S.), która dowodziła, że Polska przypomina wielką piramidę, na której szczycie jest marsz. Piłsudski, potem dużo nic, niżej kilkunastu wojewodów, kilkudziesięciu starostów i policja, która całą piramidę podtrzymuje.

Następnie bardzo jowialnie przemawiał ludowiec sen. CIASTEK o monarchizmie.

— Publiczną jest tajemnicą, że istnieją dażenia, aby nas uszczęśliwić królem.

Wicemorsz. KLESZCZYŃSKI. — Proszę mówić o budżecie Min. spraw wewnętrznych.

— Ja o tem jeszcze troszeczkę. Nie trzeba być prorokiem ani cadykiem, aby wiedzieć, jakie to szczęście czekałoby Polskę. Usłużni panowie wytrzasnęliby zagranicą jakiegoś półidjotę.

Sen. KŁUSZYŃSKA: — I w kraju znalazłby się.

— Kazanoby mu się kłaniać niziutko i głoszonoby, że to ojciec narodu.

GŁOS Z BB: — Przecież to Senat, a nie operetka.

INNY GŁOS: — Bajeczka króla Ciastka.

Sen. CIASTEK: — Boję się posunąć dalej, bobym coś i o królowej powiedział, ale pan marszałek odebrałby mi głos.

Następnie przemawiali: sen. Pawelec o Śląsku, Michejda o Pomorzu, a min. Pieracki - filozofii rządzenia

TAJEMNICZE WYBUCHY

NA OKRĘTACH JAPOŃSKICH.

LONDYN, 3.3. Ogłuszający huk rozległ się dziś o godz. 11 rano w porcie Szanghaju. W chwilę potem wzniósł się ku niebu olbrzymi snop dymu. Jak się okazało, na japońskim pancerniku „Idzumo" nastąpił wybuch.

Przednia wieża pancerna wraz z dwoma ciężkiemi działami wyleciała w powietrze.

Wstrząs był tak potężny, że w dzielnicach przylegających do portu z okien powylatywały szyby. Moc żelaztwa i pogiętej blachy posypało się na dachy domów.

Mniej więcej w 20 minut po pierwszym wybuchu nastąpił drugi wybuch na stojącym opodal [illegible] pedowcu japońskim. Tym razem eksplozja wysadziła tylny pokład.

Oba te wybuchy wywołały konsternację w głównej kwaterze japońskiej. Dzielnicę portową odcięto kordonami wojska od Szanghaju. Do chwili obecnej trwa legitymowanie wszystkich przechodniów, którzy byli zatrzymani w pobliżu wybrzeża. Jednocześnie odbywają się rewizje w lokalach publicznych i domach prywatnych. Trudno ustalić liczbę ofiar obu wybuchów. Według obiegających pogłosek, w wysadzonej wieży pancernika „Idżumo" znajdowała się warta, złożona z dwu szeregowców marynarki. Na pokładzie miało polec dziewięciu marynarzy.

Marsz. Piłsudski
W DRODZE DO EPIPTU.

BUKARESZT, 3.3. Dziś marszałek Piłsudski wsiadł na statek w Konstancy, który wprost udaje się do Egiptu.

Amb. Chłapowski
MA PONO USTĄPIĆ.

WARSZAWA, 3.3 (Tel. wł.). Pojawiły się pogłoski, że ambasador polski w Paryżu, Chłapowski, ustępuje, a na jego miejsce ma być mianowany prezes senackiego klubu BB. sen. Targowski.

Secesja
WŚRÓD LUDOWCÓW.

WARSZAWA, 3.3 (Tel. wł.). Pos. Fidelus wystąpił z Klubu ludowego. Jest to dalszy ciąg secesji, inspirowanej przez BB.

O skład kapituły
ORDERU ORŁA BIAŁEGO.

WARSZAWA, 3.3. W komisji konstytucyjnej omawiano dziś rządowy projekt ustawy, zmieniający dotychczasowe przepisy o „Orderze Orła Białego". Nowela ustanawia łańcuchy orderowe, a co ważniejsze, zmienia dotychczasowy skład Kapituły Orderu, dotychczas skład ten stanowili wszyscy kawalerowie orderu, których jest jedenastu.

Najwyższe to odznaczenie mają b. prezydent Wojciechowski, marsz. Trąmpczyński, b. premjer Grabski i b. premjer Witos. Obecnie Kapituła składać się będzie z trzech osób, mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej z pośród kawalerów orderu. Cel nowej ustawy jest jasny, chodzi o to, aby Kapituła składała się ze „swoich" ludzi...

Przeciwko projektowi rządowemu wypowiedział się marsz. Trąmpczyński, stwierdzając, że przy opracowywaniu nowego projektu nie zasięgnięto opinji Kapituły i że wbrew statutowi od 1926 r. nie zwołano ani Kapituły, ani zebrania kawalerów. Poseł Trąmpczyński domagał się odroczenia rozprawy na tydzień i zasięgnięcia opinji Kapituły.

Wniosek ten oczywiście posłowie BB. opuścili, a ustawę uchwalili.

Aresztowania
WŚRÓD MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ.

WARSZAWA, 3.3 (Tel. wł.). W nocy został aresztowany prezes młodzieży wszechpolskiej Mosdorf, oraz pp. Paprocki i Millaszewski. Aresztowania dokonano w związku z ulotką, wydaną przez młodzież wszechpolską przeciwko sanatorom. Po przesłuchaniu wszystkich zwolniono.



Książę Jussupow, który zabił Rasputina, wystąpił na drogę sądową przeciwko tow. filmowemu „Emelka" o 50 tys. marek odszkodowania za umieszczenie go na filmie w roli jedynego mordercy Rasputina.

W sprawie numerus clausus
na wyższych uczelniach.

WARSZAWA, 3.3. Komisja oświatowa Sejmu rozpoczęła obrady nad wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie unormowania ilości studentów i wolnych słuchaczów w szkołach akademickich. Artykuły ustawy, proponowanej przez Klub Narodowy brzmią:

„Rady wydziałów określają co roku najwyższą ilość studentów i wolnych słuchaczy, którzy ze względu na prawidłowy bieg nauczania mogą być na dany wydział przyjęci. Przy przyjmowaniu należy przestrzegać, aby stosunek liczebny studentów i słuchaczów wyznania chrześcijańskiego do ogólnej ilości, nie był niższy od ustalonego, na podstawie ostatniego spisu ludności chrześcijańskiej do ogółu ludności w państwie".

Wniosek referował pos. prof. **Komarnicki** z Klubu Narodowego.

Poseł Komarnicki wygłosił przeszło dwugodzinny referat, w którym, opierając się na źródłach żydowskich, przedstawił przebieg sprawy numerus clausus zagranicą, wskazując, że nawet Liga Narodów nie wypowiedziała się przeciw ustawie węgierskiej i zapytywała tylko, czy nie jest ona stosowana w sposób krzywdzący. Stwierdza dalej, że ograniczenie procentowe uznają sami Żydzi, którzy w wileńskiej radzie miejskiej domagali się uwzględnienia procentowego stosunku przyjmowania pracowników miejskich. Uzasadnił konieczność wprowadzenia numerus clausus względami pedagogicznemi, ekonomicznemi i politycznemi.

Stwierdził, że Żydzi na uniwersytetach krystalizują wyraźnie swoją odrębność narodową, a w zawodach wyzwolonych, jak np. lekarski i adwokacki przekraczają 34 procent. Wśród aplikantów adwokackich zaś jest w ostatnich latach przeszło 50 procent Żydów.

W dyskusji zabrał głos p. Stypniewski, naczelnik wydziału w Min. W. R. i O. P., który wypowiedział się przeciwko projektowi, gdyż niema potrzeby życiowej ograniczenia przyjmowania studentów na wyższe uczelnie, gdyż niektóre wydziały już obecnie z prawa tego korzystają, a zresztą mówca uważa, że projekt sprzeczny jest z Konstytucją.

Przeciwko numerus clausus przemawiał Żyd z Wilna p. Mincberg (BB.) i pos. Bogdani (BB).

100-tysięcy detektywów
poszukuje małego Lindbergha.

NOWY JORK, 3.3. Porwanie 19-miesięcznego synka Lindbergha wstrząsnęło Stanami Zjednoczonemi. Wszystkie prywatne biura detektywów oraz tysiące osób prywatnych oddały się na usługi Lindbergha. Liczba detektywów, biorących udział w poszukiwaniach **przewyższa 100 tysięcy.**

Poszukiwania są prowadzone na terytorjum wszystkich 48 stanów, pozatem w Kanadzie i w Meksyku. Uruchomiono samoloty, łodzie motorowe i jachty. Dzienniki amerykańskie poświęcają porwaniu całe szpalty.

Lindbergh otrzymał wczoraj list od sprawców porwania z zawiadomieniem, iż dziecko znajduje się w bezpiecznem miejscu i będzie wydane za 50.000 dolarów. Pismo kończy się wezwaniem:

„Zachowuj się przyzwoicie, bądź rozsądny!"

Pod listem niema żadnego podpisu. Lindbergh postanowił złożyć żądany okup i czeka tylko na bliższe szczegóły, dokąd mają być odesłane pieniądze. Prosił policję, by mu nie utrudniała nawiązania łączności z bandytami, lęka się bowiem, by nie skrzywdzono dziecka.



Uprowadzenie synka Lindberga.



Uprowadzenie 19-miesięcznego synka Karola Lindbergha wywołało w całej Ameryce olbrzymie wrażenie. Na rycinie widzimy sławnego lotnika z żoną, a obok synka ich Karola Augusta.

Między lappowcami a Hitlerem
istnieje porozumienie

BERLIN, 3.3. „Vorwärts" donosi z Helsingforsu, że organ finlandzkiej socjal-demokracji „Snomen Social-Demokrat" został skonfiskowany z powodu ogłoszenia rewelacyjnych dokumentów, stwierdzających porozumienie między lappowcami a partją narodowo - socjalistyczną w Niemczech.

Pucz lappowców miał być ogłoszony w dniu 13 marca; w tym samym dniu, jak twierdzi dziennik, narodowi socjaliści mieli dokonać zamachu w Niemczech.

W ostatniej chwili władze finlandzkie zarządziły konfiskatę „Snomen Social-Demokrat" za ogłoszenie szczegółów tego porozumienia.

HELSINGFORS, 3.3. Wygłoszone wczoraj przez prezydenta Svinhufvuda przemówienie przed mikrofonem radjostacji spowodowało, że wielu lappowców usłuchało wezwania prezydenta i wraca do domu.

W głównym ośrodku ruchu, Mäntsälä, pozostało z kilku tysięcy zbrojnych lappowców zaledwie 700, w Salo tylko 300. Przywódcy lappowców usiłują zwerbować nowe siły, jednak bezskutecznie.

Między generałem Walleniusem a jednym z przywódców doszło do awantury, podczas której gen. Wallenius zerwał swemu przeciwnikowi odznaki wojskowe i ordery.

Nagłe odwołanie
LITWINOWA Z GENEWY.

MOSKWA, 3.3. Przewodniczący rosyjskiej delegacji w Genewie, Litwinow, przybył dziś rano do Moskwy.

Nagłe odwołanie Litwinowa pozostaje w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie.

Z. U. S.
JEST JUŻ W SEJMIE.

WARSZAWA, 3.3 (Tel. wł.). Dziś zostały zgłoszone do laski marszałkowskiej następujące projekty: o ubezpieczeniach społecznych, o zmianie czasu pracy i o zniesieniu ustawy o bezrobociu.

Walka z bezbożnikami
W NIEMCZECH.

Ruch wolnomyślicielski, podsycany przez Moskwę, ogromnie rozwinął się w ostatnich czasach w Niemczech. W samym Berlinie zgłosiło swe wystąpienie z gminy protestanckiej około 200 tys. osób. Ze strony kościoła protestanckiego, w którym ścierają się kierunki ortodoksyjny i liberalny, ruch bezbożniczy prawie nie spotyka się z przeciwakcją.

Do walki natomiast z bezbożnictwem wystąpili katolicy, zarówno duchowieństwo jak i świeccy. Poza wielką akcją prasową odbywają się w całych Niemczech zgromadzenia katolickie. W ostatnią niedzielę w Paderbornie odbyło się takie zebranie, na którem uczestniczyło ok. 12 tys. osób. Zgromadzenie powzięło uchwałę walki bezwzględnej z radykalizmem prawicowym (hitleryzmem) i lewicowym.

Z DNIA.

REKONSTRUKCJA GABINETU ODŁOŻONA?

Pisze „Naprzód" krakowski, że w połowie lutego zapowiadano, że marszałek Piłsudski wyjedzie koło świąt wielkanocnych, później — że 6 lutego. Tymczasem wyjazd nastąpił — utartym już zwyczajem przed zapowiadanym terminem i zupełnie niespodziewanie.

Wedle sanacyjnej „Iskry" marszałek „pozostanie przez pewien czas zagranicą, kończąc swój urlop wypoczynkowy, rozpoczęty przed kilkoma miesiącami i przerwany z powodu złych warunków klimatycznych". Mowa tu oczywiście nie o wypoczynku na Maderze, który trwał przez pierwsze trzy miesiące ub. roku kalendarzowego ani nie o wypoczynkach w Sulejówku i Pikiliszkach, lecz o jesiennej podróży do Rumunji. Min. Piłsudski wyjechał 11 października do Rumunji i bawił przez kilkanaście dni w Carmen-Silva koło Konstanzy i w Bukareszcie. Przeszedł wtedy grypę, o czem donosił także PAT. Po wyzdrowieniu min. Piłsudski wrócił w dniu 29 października z powodu ulewnych deszczów na wybrzeżu rumuńskiem, jak twierdziła prasa sanacyjna.

Sanacyjne „Sołwo Polskie" donosi: Przed kilku dniami kierownictwo marynarki wojennej zakontraktowało w Towarzystwie „Żegluga Polska" statek pasażersko-towarowy „Niemen", który natychmiast z Gdyni wyruszył na wody Morza Śródziemnego i Czarnego, mając na swym pokładzie obsługę, złożoną z marynarzy wojskowych. Utrzymują, że „Niemen" zawinie do portu w Konstancy, skąd marszałek Piłsudski odbędzie na pokładzie tego statku dalszą podróż na południe.

Wobec nieobecności marszałka rekonstrukcja względnie zmiana gabinetu zostanie zapewne odłożona. Nie jest jednak wykluczonem, że została ona już zadecydowana i przygotowana w ub. tygodniu. W tym wypadku ewentualna rekonstrukcja gabinetu mogłaby nastąpić zaraz po zakończeniu sesji budżetowej.

O prawdziwem wychowaniu państwowem

PRZEMÓWIENIE SENATORA WŁADYSŁAWA JABŁONOWSKIEGO PODCZAS DYSKUSJI NAD BUDŻETEM MINISTERSTWA W. R. i O. P.

W czasie środowego posiedzenia Senatu sen. Jabłonowski z Klubu Narodowego wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo!

Ministrowie O. P. mówią nam wciąż od szeregu lat o obowiązującym w państwie kierunku wychowawczym, nazywając go stale „wychowaniem państwowem". Położył na to nacisk i obecny p. minister, w przemówieniu swojem, wygłoszonem w komisji sejmowej. Podług p. ministra, „wychowanie państwowe" ma polegać na kulcie naszej państwowości, związanej z nią tradycji dziejowej, oraz kulcie wielkich ludzi.

Pomówmy i my przy sposobności, o tem wszystkiem. Mniejsza tymczasem o nazwę obowiązującego w państwie kierunku wychowawczego, ważnym tu bowiem jest przedewszystkiem jego cel, ów trojaki kult, mianowicie — państwowości, jej tradycji dziejowej i wielkich ludzi.

To wszystko nie zdaje mi się być zadaniem głównem „wychowania państwowego": pierwszorzędny jego cel został pominięty przez p. ministra.

Państwo jest wyrazem jurydycznym narodu; istotą państwa, duszą jego, która wszystko w niem reguluje i prowadzi, jest prawo, stąd też celem wychowania pokoleń w Polsce musi być przedewszystkiem wychowywanie ich w poszanowaniu prawa, w szacunku dla ustaw w państwie obowiązujących.

Jeśli więc już mamy obowiązujący u nas kiernnek wychowawczy nazywać „państwowym", TO CHYBA W TEM ZNACZENIU, ŻE JEGO CELEM WINNO BYĆ SZERZENIE WŚRÓD MŁODYCH POKOLEŃ KULTU PRAWA I PRAWORZĄDNOŚCI.

To jest jasne, elementarne!

Kto bowiem za młodu nie wyrobi w sobie dostatecznej siły moralnej, by ulegać dobrowolnie autorytetowi prawa, ten w późniejszym wieku będzie czynił bezprawia. Uznanie tej zasady wychowawczej oraz głoszenie jej przez powołanych przedstawicieli M.O.P. byłoby rzeczą nader doniosłą w naszych stosunkach, byłoby bardzo na czasie — wobec poniewierki prawa i zatrważającego braku szacunku dla obowiązujących w państwie ustaw, czem od kilku lat wyróżnia się nasze życie państwowe.

Dobry przykład powinien iść z góry, od tych, którzy reprezentują organy władz w państwie. Jak bez ceremonji obchodziły się one u nas z prawem, jak wogóle lekceważono w ostatnich kilku latach ustawy obowiązujące — o tem długo byłoby mówić, tu więc zwrócę tylko uwagę na zachowanie się w tej mierze samego Ministerstwa O.P. Jakże często było ono w sprzeczności z prawem obowiązującem w państwie. Przecież to nawet świeżo wniesione do Izb projekty o ustroju szkolnictwa są, w wielu punktach, w jawnej sprzeczności z Konstytucją.

(Tu mówca powołuje się na sprzeczność ustawy o ustroju szkolnym z artykułami: 110, 115, 114, 117, 120 — Konstytucji).

Tak więc: naprzód kult prawa i praworządność, bo gdy ten jest w zaniku, wszelkie inne kulty, włącznie z kultem choćby największych ludzi, — nie uchronią państwa od znieprawienia, a narodu od katastrofy moralnej i politycznej.

To także jest jasne. Dziwić się więc można, że p. minister, określając zadanie „wychowania państwowego", pominął jego zadanie główne, a położył natomiast nacisk na drugorzędne.

Zatrzymajmy się jednak chwilę i na nich, pan minister jest zwolennikiem w wychowaniu kultu państwowości i jej tradycji dziejowej: mówił o tem pięknie m komisji Sejmu, nazajutrz niemal jednak zaprzeczył swoim pięknym słowom, odmawiając Senatowi tak czcigodnej instytucji państwowej, jaką jest Uniwersytet Jagielloński, prawa zabierania głosu i publicznego opinjowania w sprawie tak żywotnej, jak gruntowna przebudowa naszego ustroju szkolnego.

Pan minister skarcił Senat Un. Jag. za jego znane memorjały w tej sprawie, przesłane Izbom, bo jego zdaniem, nie zapytywany przez nikogo, nie jest on w żadnym razie powołany do opinjowania na forum externum projektów ustaw, wbrew stanowisku ministra, któremu podlega"...

Panie ministrze — czy nie za wiele formalistyki w tym wypadku? Czy nie za wiele wyniosłości w tonie? Powiada pan, że Uniwersytet Jag. nie był zapytywany w tej sprawie: ależ Uniw. Jag. chciał być zapytywanym, prosił o to, miał obietnicę p. ministra — i został pominięty. Nie pomijali Uniw. Jak. królowie polscy i znakomici dygnitarze państwowi, kanclerze i t. p., — radzili się go nietylko w sprawach oświaty, lecz i w ogólnopaństwowych nieraz... Jakży to więc odpowiadało tradycjom dziejowym państwowości naszej, gdyby p. minister sam pierwszy zwrócił się z zapytaniem do Wszechnicy Jagiellońskiej (i nietylko do niej jednej), która od wieków reprezentuje naszą kulturę narodową; już nie mówię o tem, że zwrócenie się takie, w tej ważnej sprawie było moralnym obowiązkiem kierownika wychowania publicznego. To się nie stało, a natomiast Uniw. Jag. został potraktowany jako intruz, który wdaje się w nie swoje sprawy, — i, w rezultacie, mamy gorszący widok zatargu M.O.P. z zasłużoną w dziejach naszej kultury narodowej instytucji. W tym zatargu, uznanie oraz sympatje oświeconego społeczeństwa narodowego stoją po stronie prastarej Wszechnicy, jej bowiem świętym obowiązkiem jest stać na straży naszego dorobku kulturalnego, któremu projekt ustroju szkolnego zagraża.

I jak tu, wobec tego, mówić o kulcie zasłużonych dla narodu jednostek, których przecie tak wiele wydał Uniw. Jagielloński!...

Wiemy zresztą, że w „wychowaniu państwowem", tak jak je p. minister pojmuje, wszystko, w tym wypadku, ściąga się do osoby p. marszałka Piłsudskiego. Jeśli o to przedewszystkiem chodzi, to doprawdy nie wiem, co tu więcej można zrobić dla tego kultu. Wszakże jego strona urzędowa, oficjalna, jest ustalona w naszem życiu państwowem. Najwięksi ludzie w Polsce, królowie, organizatorzy państwa, znakomici prawodawcy, wodzowie, uczeni, genjalni poeci, ani cząstki nie odebrali po śmierci tego rodzaju dowodów czci, jaką odbiera p. marszałek za życia swego.

Przecież niema tak nędznego miasteczka w Polsce, gdzieby nie było ulicy, bądź placu, jego imienia, stawiają mu za życia pomniki, portrety wiszą w szkołach i urzędach: imieniny są obchodzone, jak święto narodowe. Czegóż więcej można pragnąć?

Chyba powszechnego uznania oraz miłości całego narodu? W tem właśnie ma przyjść z pomocą szkoła. Ale tu, urzędowym nakazem, niepodobna kultu jednostek utwierdzić w sercach ludzkich, gdyż one idą zawsze własnemi drogami, a w sprawach miłości i uwielbienia, nie zwykły zdawać się na sąd obcych. Tu może o tem decydować wolny wybór, zgodny z naszem wyobrażeniem o zasługach tej lub innej znakomitej jednostki — nakazany zaś ich kult najczęściej prowadzi do wszelkich nieporozumień, do zatargów i scen gorszących w stosunkach szkolnych, do nadużyć i krzywdy ludzkiej.

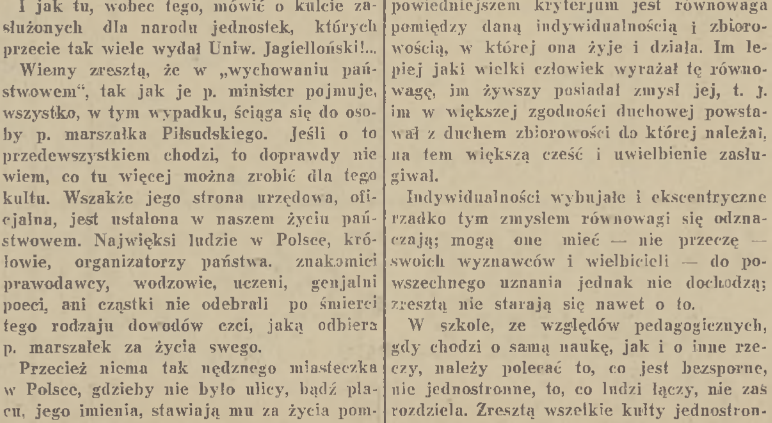
Nakazy tego rodzaju wnosiły już nieraz w życie szkoły naszej — rozterkę i krzywdę: jeżeli ten lub ów kierownik szkoły nie odznaczał się szczególną gorliwością w szerzeniu kultu ... marszałka Piłsudskiego, bywał oskarżany o małą „aktywność w dziedzinie wychowania państwowego" (utarta formuła) i usuwano go ze stanowiska zajmowanego. Czy mam tu powoływać się na przykład senatora Sołtyka i w. innych?

Dlatego więc w szkole muszą być stosowane inne, niż dotychczas, metody szerzenia kultu wielkich ludzi, żeby uniknąć chaosu oraz krzywdy ludzi, często bardzo dla szkolnictwa naszego zasłużonych. Inne również powinny być kryterja do ustalania kultu wielkich ludzi. Podług mnie najodpowiedniejszem kryterjum jest równowaga pomiędzy daną indywidualnością i zbiorowością, w której ona żyje i działa. Im lepiej jaki wielki człowiek wyrażał tę równowagę, im żywszy posiadał zmysł jej, t. j. im w większej zgodności duchowej powstawał z duchem zbiorowości do której należał, na tem większą cześć i uwielbienie zasługiwał.

Indywidualności wybujałe i ekscentryczne rzadko tym zmysłem równowagi się odznaczają; mogą one mieć — nie przeczę — swoich wyznawców i wielbicieli — do powszechnego uznania jednak nie dochodzą; zresztą nie starają się nawet o to.

W szkole, ze względów pedagogicznych, gdy chodzi o samą naukę, jak i o inne rzeczy, należy polecać to, co jest bezsporne, nie jednostronne, to, co ludzi łączy, nie zaś rozdziela. Zresztą wszelkie kulty jednostronne stoją głównie siłą tych, w których celach leży ich utrzymywanie; gdy siła taka maleje, kult traci swoją władzę nad ludźmi.

Niestety, w obecnych stosunkach, wogóle nakaz i siła zewnętrzna, są środkami do rozstrzygania i załatwiania najdonioślejszych dla życia zbiorowego zagadnień.



JAPOŃSKIE AUTA PANCERNE
w pościgu za cofającemi się z Szanghaju wojskami chińskiemi.

Papieże - rzecznicy pokoju

i rozbrojenia moralnego.

(KAP) KAP doniósł przed kilku dniami, że Ojciec św. za pośrednictwem swego kardynała sekretarza stanu zwrócił się do rządów japońskiego i chińskiego z wezwaniem zaprzestania działań wojennych i zwołania konferencji pokojowej. Akt ten Ojca św. jest jednem z dalszych ogniw jego działalności pokojowej, która charakteryzuje rządy Piusa XI.

Cały świat, dotąd nękany skutkami wojny światowej, wielkim głosem domaga się zabezpieczenia pokoju. Organizuje się coraz to inne ligi i instytucje, które mają stać na straży pokoju. A Kościół katolicki od wieków wyznaje słowem i czynem zasady pacyfistyczne. Papieże autorytetem swej władzy usiłowali wlać w sumienia i serca wiernych dążenia pokojowe. Papieże ostatnich czasów, a więc: Leon XIII, Pius X, Benedykt XV i Pius XI bardzo konsekwentnie szli po linji tradycji.

20-go lipca 1894 r. Leon XIII pisze: „Utworzenie związku wszystkich państw jest sprawą bardzo pożądaną". Przewidujący ten Papież doskonale zauważył, że czas jego pontyfikatu jest ciszą przed burzą. W r. 1899 pisze ten sam Papież do królowej Wilhelminy: „Władza Stolicy Apostolskiej sięga poza granice państw i obejmuje wszystkie narody w imię prawdziwego ewangelicznego pokoju, jej akcja dla dobra ludzkości wznosi się ponad osobiste cele i **lepiej niż każda inna umie nakłonić do jedności wszystkie narody, o różnych nawet ideałach i dążeniach"**. W liście zaś z 10 lutego 1899 kardynał Rampolla pisze w imieniu Leona XIII: „Brakuje w stosunkach międzynarodowych systemu środków legalnych i moralnych, któreby normowały prawa jednostki lub całego państwa, jeśli nie może ono samo się obronić, i dlatego uważa za jedyną moc rozstrzygającą — siłę. W tem twierdzeniu znajdujemy usprawiedliwienie dla wysiłków państw w kierunku jak największego rozwoju sił militarnych. Koniecznem więc jest ustanowienie międzynarodowej instytucji pokojowej, któraby była autorytetem prawnym dla stosunków ogólno-światowych".

Stolica Apostolska, na 20 lat przed konferencją w Hadze, uważała międzynarodowy trybunał pokoju za jedyne lekarstwo przeciw różnym dolegliwościom polityki światowej. XV międzynarodowy kongres pokoju w 1906 r. na wysłaną depeszę do Ojca św. Piusa X otrzymał następującą odpowiedź, doskonale charakteryzującą Jego przychylny stosunek do akcji podjętej przez Kongres: „...głęboko jestem przekonany, że wysiłki podjęte w celu uniknięcia wszystkich okropności wojny są pełnym wyrazem ducha Ewangelji". A w dniu 11 lipca 1911 r. Pius X pisze do swego delegata w Waszyngtonie: „Dowiedziałem się z ogromną radością o powziętej w Stanach Zjednoczonych akcji zapewnienia ludności dobrodziejstwa pokoju". Pius X gorąco popierał fundację Carnegie'go, uważając, że nie tylko dobry katolik winien pamiętać, że jest synem Kościoła pokoju, ale każdy rozsądny człowiek nie może nie pracować nad międzynarodowym zgodnem porozumieniem.

Benedykt XV w sławnej nocie z 1 lutego 1917 r. zwraca się do rządów państw walczących: „Przedewszystkiem trzeba postanowić, że siła fizycz na armji musi być podporządkowana władzy moralnej prawa". Idąc zatem za myślą Leona XIII Benedykt XV znowu wspomina o międzynarodowym trybunale pokoju, pragnie wyposażyć go w taką władzę, by zawsze czuł się na siłe przeciwstawić każdemu państwu, któreby nie stosowało się do jego decyzji.

Pius XI dnia 7 kwietnia 1922 r. pisze: **„Nie trzeba zapominać, że najlepszem zapewnieniem pokoju jest nie las bagnetów, lecz zaufanie i przyjaźń"**. A 11-go grudnia tegoż roku jeszcze wyraźniej o tem mówi, wyrażając powątpiewanie w powodzenie różnych zjazdów i kongresów w celu utrzymania pokoju, póki rządy państw nie uznają nad sobą władzy sprawiedliwości. Papież uważa, że niema dość wielkich ofiar, którychby nie trzeba było ponieść dla uzyskania trwałego pokoju w duchu Chrystusowym. 24 grudnia 1930 r. Ojciec św. przypomina całemu światu okropności wojny światowej i ostrzega przed nową słowami psalmisty: **„rozprosz narody, które chcą wojny"** i radzi zwrócić baczniejszą uwagę na codzienną modlitwę kościelną: „dona nobis pacem".

Państwa nie zważały na głosy idące z Watykanu, wolały z bronią w ręku dochodzić swoich praw. Obecnie wielu polityków widząc zawodność wyrachowań czysto politycznych poczyna zwracać uwagę na wezwanie Stolicy Apostolskiej: „Jedność, pokój w sprawiedliwości". Rozbrojenie moralne, głoszone od wieków przez Stolicę Apostolską, stało się punktem wyjścia w programie rozbrojeniowym państwa polskiego na konferencji genewskiej.

Z SALI KONCERTOWEJ.

P. NINA STOKOWSKA

MŁODA UTALENTOWANA SKRZYPACZKA.

Tyle się u nas mówi o potrzebie kulturalnych rozrywek o wysokim poziomie, lecz niezawsze wtedy, gdy nadarza się okazja, społeczeństwo wyzyskuje ją. Towarzystwo miłośników muzyki kameralnej pod przewodnictwem p. Włodzimierza Schöna, które urządzało koncerty o najwyższym europejskim poziomie kultury muzycznej, musiało zwinąć swą działalność, gdyż nie udawało się na nich zgromadzić potrzebną do finansowego powodzenia niewielką ilość 60—80 osób. Od tego momentu, tylko od czasu do czasu, jak meteor na niebie, ukaże się afisz, zapowiadający występ wybitnej siły artystycznej.

W dniu 1 marca r.b. amatorzy dobrej muzyki z Będzina i nieliczni z poza Będzina, którzy niewielkim wysiłkiem chcieli ją okupić, mieli prawdziwą ucztę artystyczną. Dnia tego odbył się bowiem koncert, urządzony staraniem Towarzystwa artystycznego, z którego czysty dochód przeznaczono na bezrobocznych m. Będzina z udziałem panny Niny Stokowskiej, młodej skrzypaczki, laureatki 1-ej nagrody Wyższej szkoły muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie, obecnie profesorki klasy skrzypcowej tejże szkoły. Pomimo młodego wieku skrzypaczki, potrafiła od ukończenia tej szkoły, zdobywać laury na estradach Rygi, Leningradu, Pragi, Wiednia, Moskwy. Ci, którzy mieli możność usłyszeć p. Stokowską na koncercie w Będzinie nie zdziwią się tem powodzeniem, gdyż natura połączyła w niej wdzięk młodości z wybitnym talentem muzycznym. Czy, dźwięczny ton, a przytem mocny i pewny, niemniej śpiewny, doskonałe prowadzenie smyczka, subtelne frazowanie, składają się na całość, która wywołuje u słuchaczy zrozumiały zachwyt.

Nic dziwnego, że posiadając takie walory, p. Stokowska wybrała na główny numer swego programu jedno z największych arcydzieł skrzypcowych twórczości, nietylko polskiej, ale i wszechświatowej. Był to II-gi koncert d-moll Wieniawskiego, który grają tylko skrzypkowie, posiadający zarówno skończoną technikę, jak i śpiewny ton, tak konieczny dla oddania szczególnej środkowej części tego koncertu, Romance'u. Po odegraniu w II-ej części koncertu tak trudnych utworów, jak Preludjum i Allegro Pugnani — Kreisler, Improwizacje z opery „Król - kochanek” A. Wieniawskiego i Staal Schem E. Blocha — oklaskom i bisowaniu nie było końca, za co p. Stokowska odwdzięczyła się dodaniem kilku utworów na bis. Akompanjował p. Stokowskiej doskonale i bardzo muzykalnie p. M. Barenblat.

Pozostałe numery programu wypełniły występy chóru żeńskiego, męskiego i mieszanego Tow. artystycznego pod dyr. p. prof. Burakiewicza. Dwa utwory z chórem odśpiewał solo znany dobrze od wielu lat w Zagłębiu p. E. Mirek.

Do chóru akompanjowali p. H. Hamplówna i p. P. Żółciak. Prawdziwą i b. miłą niespodzianką był nieprzewidziany w programie występ panny Jastrzębskiej, która wdzięcznym głosikiem odśpiewała dwie piosenki, nagrodzone hucznemi oklaskami. Przy dalszem kształceniu będzie z p. Jastrzębskiej b. dobra śpiewaczka.

Sala była przepełniona publicznością i powodzenie kasowe należy bezwzględnie przypisać udziałowi w koncercie p. Stokowskiej, która będąc związaną z Zagłębiem węzłami rodzinnemi oby dała się jaknajczęściej słyszeć.

Dr. R—r.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego”.

NA NAJBIEDNIEJSZYCH DO DYSPOZYCJI P. RED. ĆWIERKA: Pracownicy biura Rady Zjazdu dla uczczenia śp. Kazimierza Srokowskiego i Kazimierza Skalskiego w dniu Ich Patrona zł. 44 (czterdzieści cztery)).

NA T-WO PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO: Dr. Wierzbicki złożył w naszej Administracji 2 (dwie) pary butów z cholewami i 1 (jedną) parę pantofli nocnych.

O sprawiedliwy wymiar podatku od darowizn.

Włościaństwo w powiecie Olkuskim coraz więcej narzeka na niesprawiedliwy wymiar podatku od t. zw. darowizn, wymierzany przez urząd skarbowy w Olkuszu.

Jak wiadomo, rodzice mogą obdarować dzieci częścią swego majątku, przyczem o ile wartość darowizny na rzecz dziecka nie przekracza 10 tysięcy złotych, to suma ta nie podlega żadnemu opodatkowaniu.

Jak w tych wypadkach postępuje urząd skarbowy? Oto specjalna komisja szacunkowa, istniejąca przy urzędzie skarbowym, po otrzymaniu aktu notarjalnego o darowiźnie debatuje, czy wykazana w akcie wartość darowizny odpowiada prawdzie. Oczywiście zawsze znajduje, że faktyczna wartość w akcie nie jest ujawniona i mocą swej decyzji podnosi szacunek darowizny. Wszelkie odwołania zainteresowanych mają ten skutek, że komisja ta zjeżdża na miejsce i dokonuje oceny na gruncie, jednakże kończy się to wszystko na utrzymaniu podniesionego szacunku, do którego dochodzą jeszcze koszta zjazdu komisji.

Do komisji, która w tej sprawie decyduje, wchodzi urzędnik skarbowy i rzeczoznawca — niby fachowiec z pośród rolników. Niestety, na rzeczoznawców powołuje się zazwyczaj ludzi, którzy potracili własne gospodarstwa i o wartości ziemi nie mają pojęcia.

Wartość gospodarstwa powinno się obliczać według cen sprzedażnych, albo osiąganego z danego gospodarstwa dochodu. Dla przykładu weźmy gospodarza, posiadającego majątek wartości 20 tys. zł., który gospodarstwo to dzieli pomiędzy pięcioro swych dzieci. Pozostającego na gospodarstwie może obdarować jedną czwartą częścią swego majątku, ponad udział każdego dziecka, a więc w tym wypadku może mu wyznaczyć o 5 tys. zł. więcej, niż pozostałym dzieciom. Czyli, że pozostający na gospodarstwie w danym wypadku otrzymałby 8 tysięcy zł., a reszta dzieci po 3 tys. zł. Taki podział bywa słuszny, bo pozostający na gospodarstwie ma ciężary spłat rodzinnych, dożywocie rodziców itp. W tym wypadku podatek od darowizny nie obowiązuje, ale urząd skarbowy, uważając, że wartość rzeczywista została ukryta, podnosi szacunek wartości o tyle, że część pozostającego na gospodarstwie przenosi 10 tys. zł. i według tego obliczenia wymierza podatek.

Na takiej podwyżce urząd skarbowy zyskuje kilkaset złotych, a gospodarz, obejmujący majątek, odrazu zostaje zrujnowany. W dodatku wywołuje to spory rodzinne, skoro bowiem urząd podniesie szacunek gospodarstwa, rodzeństwo czuje się pokrzywdzone.

Włościaństwo wie, że podatki trzeba płacić i płaci je, ale niechże będą one sprawiedliwe i nie rujnują gospodarstw, gdyż i tak bieda na wsi jest wielka.

Ko.

XII Zjazd walny

HARCERSTWA POLSKIEGO W WARSZAWIE.

W dniach 1 — 3 kwietnia r.b. w Warszawie odbędzie się zjazd walny Związku harcerstwa polskiego z następującym porządkiem: Pierwszy dzień: 1.IV r.b. godz. 8 — Msza św., godz. 9 — otwarcie zjazdu walnego w I terminie; godz. 10 — otwarcie zjazdu walnego w II terminie bez względu na ilość obecnych. Zagajenie. Wybór prezydjum, przemówienia powitalne. Odczytanie protokułu XI zjazdu walnego. Odczytanie wniosków i odesłanie do komisyj. Wyboór komisji głównej i innych. Referat i dyskusja nad nim. Sprawozdania N. R. H., komisji rewizyjnej, naczelnego honorowego sądu harcerskiego i dyskusja nad niemi. Prace komisyj. Udzielenie absolutorjum. Uchwalenie tymczasowego regulaminu obrad zjazdu harcerek, harcerzy i walnego zgromadzenia. Sprawozdania i wnioski komisyj (głosowanie). Zamknięcie zjazdu. Wieczornica.

W drugim dniu — 2 kwietnia r.b. — odbędą się zjazdy harcerek i harcerzy według porządku dziennego opracowanego przez główne kwatery. Zjazdy te odbędą się na podstawie tymczasowego regulaminu obrad, uchwalonego przez XII walny zjazd.

W trzecim dniu — 3 kwietnia r.b. — odbędzie się walne zgromadzenie według nowego statutu i na podstawie tymczasowego regulaminu obrad, uchwalonego przez XII walny zjazd. Porządek zgromadzenia walnego obejmuje: Zagajenie. Wybór prezydjum. Uchwalenia planu wprowadzenia w życie nowej organizacji Z. H. P. Wnioski przekazane przez XII zjazd walny. Wybory zarządu głównego, komisji rewizyjnej i naczelnego honorowego sądu harcerskiego. Zamknięcie zjazdu.

O ile do dnia 1.IV.1932 r. nie będzie zatwierdzony nowy statut Z. H. P., to zjazdy harcerek i harcerzy oraz zgromadzenie walne nie odbędą się, natomiast na dzień 2.IV.1932 r. przeniesione zostaną punkty 7 i 9 porządku dziennego XII zjazdu walnego oraz w dniu tym prowadzone będą dalsze prace komisji XII zjazdu walnego i dokonane zostaną według starego statutu wybory członków N. R. H. na miejsce ustępujących, naczelnego sądu honorowego i komisji rewizyjnej. Punkt 8 porządku dziennego odpadnie W dniu 3.IV.1932 r. odbędzie się w tym wypadku zjazd N. R. H.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

4 Piątek	Dziś Kazimierza Jutro Fryderyka Wschód słońca 6 m. 16. Zachód „ 17 m. 21.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Trader-Horn.
PALACE: Najeźdźcy.

DĄBROWA
ARS: Miljon.

ZAWIERCIE
STELLA: Cham.
ARLEKIN: Hadżi Murat.

× STARANIEM SODALICJI MARJAŃSKIEJ PAŃ W SOSNOWCU urządzone zostaną rekolekcje wielkopostne, które odbędą się w czasie od 9—13 b.m. w Domu katolickim na dużej sali (vis-a-vis kościoła parafjalnego Wniebowzięcia N. M. P.). Początek nauk codziennie, począwszy od dnia 9 b.m. t.j. we środę o godz. 6 popołudniu. Kierownikiem rekolekcyj jest ks. Gryglewicz, a nie Giergielewicz jak to mylnie wydrukowano w niedzielnym numerze. Na powyższe rekolekcje serdecznie zaprasza Sodalicja Marjańska Pań.

× KURS HYGIENY I ZDROWIA. Narodowa Organizacja Kobiet oddział w Niemcach urządza 5 dniowe kursa hygieny i zdrowia i zaprasza wszystkie kobiety interesujące się temi kursami na zebranie dnia 6 marca w niedzielę o godz. 5 popołudniu do klubu. Wstęp na zebranie bezpłatny.

× OGRANICZENIE PRACY MŁODOCIANYCH ROBOTNIKÓW. Minister pracy i opieki społecznej wydał okręgowym i obwodowym inspektorom pracy zarządzenie w sprawie ograniczenia pracy młodocianych robotników w hutach szklanych, oraz w tych gałęziach przemysłu, w których wymagana jest praca ciągła, w dzień i w nocy. Zarządzenie to podyktowane zostało względami na ogólną sytuację rynku pracy, wobec konieczności zatrudnienia przedewszystkiem żywicieli rodzin, oraz ze względu na zdrowie młodocianych robotników, dla których praca w hutach szklanych w charakterze bańkarzy jest szkodliwa.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w piątek dnia 4 bm. o godz. 8.30 wieczorem po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. fascynująca sensacja w 5 aktach „POCIĄG WIDMO”. Interesująca ta sztuka o specyficznie amerykańskim humorze daje dużo emocyj widzowi, wywołując naprzemian uczucie strachu i wesołość.

W sobotę popołudniu o godz. 4 dla młodzieży szkół średnich „GRUBE RYBY”, komedja w 5 aktach M. Bałuckiego.

W sobotę wieczorem o godz. 8.30 ciesząca się dużem zainteresowaniem „SZTUBA” Kazimierza Leczyckiego, która zdobyła sobie przychylną opinję prasy i publiczności za staranną wystawę, doskonałą grę wszystkich wykonawców i aktualny problem.

„ULICA”, sensacyjna i głośna sztuka A. Rice'a wejdzie w najbliższym czasie na repertuar naszego teatru. Reżyseruje „Ulicę” p. E. Szafrański. Udział bierze cały zespół oraz statyści.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota, 5 b.m. — „Ich synowa”.
Niedziela 6 b.m. — „Cuda w Lourdes”, popoł. „Bohaterowie”. wiecz. „Ollala”.
Wtorek, 8 b.m. — „Krysia Leśniczanka”.
Środa 9 b.m. — „Noc w San Sebastjano”.
Czwartek, 10 b.m. — „Ich synowa”.
Sobota, 12 b.m. — „Noc w San Sebasiano”.
Niedziela 13 b.m. — „Hr. Luksemburg”, wiecz. „Noc w San Sebastjano”.
Wtorek, 15 b.m. — „Cloclo”.
Środa, 16 b.m. — „Damy i Huzary”.
Czwartek, 17 b.m. — „Noc w San Sebastjano”.
Sobota, 19 b.m. — „Damy i Huzary”.

× ZARZĄD SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO - TECHNICZNYCH Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu niniejszem podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że w dniu 6 marca b.r. o godzinie 10.30 odbędzie się w lokalu Związku w Sosnowcu, ul. Warszawska nr. 22, I p. zebranie członków zarządu sekcji. Zarząd sekcji uprasza zainteresowanych o bezwzględne i punktualne przybycie na zebranie.

× WYKŁAD PROF. A. REYBEKIELA. W ub. środę odbył się drugi wykład prof. Reybekiela na temat „Wstęp do psychologji z uwzględnieniem psychologji grupy”. Ze względu na to, że prof. Reybekiel przed każdym wykładem daje skrót poprzedniego, każdy wykład stanowi jakgdyby odrębną całość. Jutro w sobotę o godz. 7 wiecz. w sali Stowarzyszenia techników w Sosnowcu odbędzie się trzeci z kolei wykład. Publiczność uczęszczająca na wykłady proszona jest o możliwie punktualne przybywanie.

× INSPEKCJA MAGISTRATU BĘDZIŃSKIEGO. Do Będzina przybył inspektor wojewódzki p. Serednicki na inspekcję miejscowego Magistratu. Jak słychać, p. Serednicki zabawi w Będzinie kilka dni. Przyjazd inspektora wojewódzkiego wywołał wśród mieszkańców duże zainteresowanie i jest tematem różnych docieka, gdyż jest to pierwszy wypadek lustrowania samorządu, prowadzonego przez władze komisaryczne.

× ZWOLNIENIE OD PODATKU DROGOWEGO. Biorąc pod uwagę wysokie obciążenie podatkowe właścicieli nieruchomości, Rada komisaryczna w Częstochowie postanowiła zwolnić ich od podatku drogowego. Jakże inaczej dzieje się w Zagłębiu, gdzie własność nieruchomą obarcza się coraz nowemi świadczeniami i ciężarami.

× WIELKI WIECZÓR ARTYSTYCZNY. Przypominamy, że jutro t.j. dnia 5 bm. w sali gimnazjum państw. im. St. Staszica w Sosnowcu odbędzie się o godz. 19.00 staraniem zarządu Koła opieki przy gimnazjum im. Bol. Prusa, oryginalny wieczór artystyczny, który zaspokoi nawet najwybredniejszych znawców muzyki, śpiewu i sceny. W bogato urozmaiconym programie utwory: Szopena, Bacha, Hyadna, Braga, Toselli'ego i innych, oraz pełne wykwintnego humoru wesołe części sceniczne. Udział biorą: uczniowie konserwatorjum muzycznego w Katowicach, uczniowie i uczenice p. prof. Horbaczewskiej z Katowic oraz uczniowie gimnazjum im. B. Prusa. Atrakcją wieczoru występy śpiewaczek, skrzypaczki, melodeklamacje oraz utwory wykonane przez młodego i utalentowanego kompozytora. Bilety do nabycia przed koncertem w kasie w gimnazjum.

14 DZIEŃ STRAJKU GÓRNIKÓW

W dniu wczorajszym upłynęło dwa tygodnie od chwili proklamowania strajku w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. W ciągu tych dwóch tygodni sytuacja niemal nic się nie zmieniła i w dalszym ciągu strajkiem objęte jest około 30.000 robotników.

Kilka dni temu można było przypuszczać, że likwidacja strajku nastąpi w najbliższym czasie. Tymczasem narazie nastroje strajkowe nie osłabły i w dalszym ciągu do pracy przybywają tylko robotnicy z obserwacyj.

Na uwagę zasługuje **spokojny przebieg strajku.**

W dniu wczorajszym strajkowało na pierwszej zmianie 10.076 robotników. Przy obserwacjach pracowało 1224. Na kopalniach: Jowisz, Czeladź, Paryż i Jakób pracowało 242 robotników przy ładowaniu. Na wszystkich kopalniach małych praca szła normalnie.

NASTROJE ROBOTNIKÓW.

W tej chwili wytworzyła się dziwna sytuacja. Oto w kołach kierowniczych poszczególnych związków zawodowych istnieje **przeświadczenie o beznadziejności** kontynuowanej nadal walki strajkowej, ale sami robotnicy trwają przy swoim stanowisku kontynuowania nadal akcji strajkowej. Zachowują przytem zupełny spokój i poprawność w postępowaniu.

„NIEDWUZNACZNY" WYWIAD.

Od dwóch dni na terenie Zagłębia bawią posłowie sanacyjni: Moraczewski i Gardecki. W dniu wczorajszym na łamach „Expresu Zagłębia" ukazał się wywiad p. Moraczewskiego, który między innemi oświadczył, że zarząd ZZZ. stanął do walki, „podporządkując się kierownictwu cekawistów Bielnika i Stańczyka". W dalszym ciągu p. Moraczewski poddaje krytyce stanowisko CZG., mówiąc:

Onegdajsza uchwała konferencji CZG. jest zupełnie niejasna. Gdyby w CZG. istniała silna wola zwycięstwa, trzeba było zdecydowanie strajk podtrzymać, wskazując **niedwuznacznie drogi**, na której można strajk wygrać.

Jakie to „niedwuznaczne drogi" ma na myśli p. Moraczewski, tego **nie powiedział.** Receptę chowa dla siebie. Ta sama jednak myśl znalazła wyraz w innej enuncjacji.

REZOLUCJE ZZZ.

Wczoraj o godz. 4 popoł. odbyła się konferencja delegatów ZZZ. w liczbie około 200 osób. Na konferencji tej obecny był p. Moraczewski i po dyskusji uchwalono dłuższą rezolucję, o gromnie mętną, nic właściwie nie wyjaśniającą i stanowiska CZG. nie określającą.

W rezolucji tej na wstępie mówi się o 15-dniowej walce strajkowej i konieczności **podtrzymania strajku nadal,** przyczem strajk jest walką o znaczeniu państwowem o minimum egzystencji 35.000 robotników. W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że dotychczas akcja strajkowa **rezultatów nie dała,** a to wskutek braku planowości w działaniu organizacji proklamującej i organizującej strajk oraz ponoszącej odpowiedzialność za wynik strajku. Dowodem tego, odmówienie udziału w akcji strajkowej Śląska oraz wystąpienie Pracy Polskiej.

Rezolucja kończy się takim zwrotem:

Stając w solidarnej walce, wzywamy kierownictwo strajku do wydania **niedwuznacznych zarządzeń,** mogących rozwiać troski strajkujących o wynik walki.

Stwierdzamy, że stanowisko ZZZ. w kierunku obrony najsłuszniejszej sprawy robotniczej jest niezachwiane.

„NIEDWUZNACZNOŚĆ"...

Otóż i rezolucja powtarza to samo, o mówił p. Moraczewski i domaga się niedwuznacznych zarządzeń. Jakie mają być niedwuznaczne zarządzenia, nie mówi, tylko prowokuje do nich. Czyżby była mowa o... czarnym strajku? Ale do tego samego prą komuniści. Czyżby ZZZ. było inspirowane przez komunistów? Czemu ZZZ. jasno nie wypowiada swych myśli?

Skoro współdziała z „cekawistami" i solidarnie podtrzymuje front walki, czemuż nie spieszy z radami?

Gra jest przejrzysta i jak opowiadają sobie wtajemniczeni, zmierza wyłącznie do skompromitowania C. Z. G., do wytrącenia ze spokoju i **namówienia do działalności, mogącej wywołać poważne komplikacje.** Nie chodzi w tej chwili o ostrzeganie tego czy innego Związku, bowiem naogół związki zawodowe orjentują się w sytuacji i mają doświadczenia w tak zwanych akcjach prowokacyjnych, ale stwierdzić trzeba, że metody, stosowane przez ZZZ. na dobro robotnikom wyjść nie mogą, lecz są jedynie mąceniem wody, namawianiem do jakichś „niedwuznacznych wystąpień" w konsekwencji swej mogących mieć fatalne następstwa dla samych robotników.

NIEUDAŁA MASÓWKA.

Wczoraj popołudniu próbowano zwołać masówkę w Miłowicach. Zawiadomione o tem władze wysłały na miejsce oddział policyjny. Do masówki jednak nie doszło.

Charakterystyczne ogłoszenie

„Wolne mieszkania" w spółdzielni budowlanej.

Z Dąbrowy otrzymaliśmy pismo następujące:

Przed trzema laty powstała w Dąbrowie pierwsza i, zdaje się, ostatnia spółdzielnia budowlana „Legjonowo". Spółdzielnia ta wywołała w swoim czasie duże zainteresowanie, gdyż miała być wzorem tego rodzaju przedsiębiorstw, a pozatem miała spowodować wydatne zaspokojenie braku mieszkań. Czy zapowiedzi te zostały zrealizowane, narazie trudno powiedzieć, gdyż brak jest miarodajnych sprawozdań, narazie wiadomo tylko, że spółdzielnia powstała na terenie rządowym, dotychczas nie zapłaconym, no i korzystała z dużych pożyczek rządowych, wynoszących **około miljona złotych.**

Ile do tego dołożyli członkowie spółdzielni i ile wybudowano mieszkań, niewiadomo z braku wspomnianych sprawozdań, natomiast dowiedziano się z ogłoszeń, zamieszczonych w pismach miejscowych, iż w domach spółdzielni są wolne mieszkania do wynajęcia. Ogólnie sądzono, że spółdzielnia buduje mieszkania **tylko dla swych członków,** tymczasem z ogłoszeń należałoby wnioskować, iż spółdzielnia, korzystając z dużego dopływu pożyczek rządowych, budowała na zapas, a więc niepotrzebną ilość mieszkań i **obecnie każdy może je otrzymać.**

Z uwagi na to, że Legjonowo znajduje się w dużej odległości od miasta, a w Dąbrowie obecnie łatwo można otrzymać mieszkania, wynajęcie wolnych mieszkań w spółdzielni nie będzie, zdaje się, rzeczą łatwą, a pozatem trzeba dodać, iż tego rodzaju akcję budowlaną, aczkolwiek bez nazwy spółdzielczości, prowadzą daleko lepiej osoby prywatne. Różnica polega tylko na tem, że przy budowie pod szyldzikiem spółdzielczości członek winien posiadać 10 proc. kapitału, reszte zaś pokrywa pożyczka rządowa, a przy budowaniu przez osoby prywatne stosunek jest prawie odwrotny. Fakt ten najwyraźniej wskazuje, jaka forma ruchu budowlanego winna być w naszych warunkach popierana.

W każdym razie ujawniony szczegół, iż po wybudowaniu kilkunastu mieszkań spółdzielnia rozporządza wolnemi mieszkaniami z braku reflektantów, daje dużo do myślenia, jak również będzie ciekawą rzeczą dowiedzieć się, kto i w jaki sposób pokryje zobowiązania, powstałe skutkiem wybudowania nadmiernej ilości mieszkań, na które brak jest reflektantów.

Wódka, gołębnik, kwas solny,

sztuczne oko i zdeformowana twarz.

34-letni Franciszek Rzeźniczek (Będzin, Małobądzka 113) w sierpniu ub. r. wrócił do domu pijany. Wynikła awantura z sublokatorem 43-letnim Ignacym Ziębą, któremu kazał dać 2 zł. na wódkę, grożąc, iż w przeciwnym razie zniszczy mu gołębnik i wypuści gołębie.

Zięba bojąc się urzeczywistnienia pogróżek, wyszedł z mieszkania, by pożyczyć pieniędzy. Przez ten czas Rzeźniczek zburzył gołębnik.

Gdy powrócił sublokator, Rzeźniczek wszczął z nim na nowo kłótnię, uderzył dwa razy w twarz i zamierzył się siekierą.

Zięba, widząc się w niebezpieczeństwie, schwycił butelkę ze żrącym płynem, kwasem solnym, którego używał do lutowania i oblał nim twarz awanturnika.

Rzeźniczek stracił lewe oko i zdeformowany został policzek.

Onegdaj Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę Ignacego Zięby, oskarżonego o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała. Sąd wziął pod uwagę okoliczność, że Zięba popełnił przestępstwo w obronie własnej i wydał wyrok uniewinniający.

Oskarżonego bronił adw. Rajzman.

Delegaci Ministerstwa pracy

W KASACH CHORYCH.

Minister pracy i opieki społecznej podpisał nominację delegatów Ministerstwa do wszystkich Kas chorych na terenie całej Polski. Delegaci powołani zostali na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji i funkcjonowaniu instytucyj ubezpieczeń społecznych z dnia 29 listopada 1930 r.

Delegaci Ministerstwa pracy będą brali udział w posiedzeniach rady zarządzającej Kas chorych, w konferencjach i inspekcjach komisarzy, czuwać będą nad wykonywaniem budżetu, oraz badać poszczególne sprawy z polecenia Ministerstwa.

Instytucja delegatów umożliwi ministrowi pracy i opieki społecznej ścisły kontakt z Kasami chorych.

× **TELEGRAMY ULGOWE.** Ministerstwo poczt i telegrafów wydało zarządzenie, zalecające wszystkim urzędom telegraficznym przyjmowanie od 1 marca r.b. za pomocą telefonu telegramów za zniżoną opłatą. W praktyce sprawa przedstawia się w ten sposób, iż abonent telefoniczny, korzystający z pośrednictwa telefonu do nadawania telegramów normalnych, może od 1 marca również nadawać telefonem depesze ulgowe, do kategorji których należą depesze miejscowe, listowe, gratulacyjne, uprzywilejowane, zamiejscowe i wszystkie inne, **korzystające z ulg.**

ZE SPORTU.

Mistrzostwa kl. A w Zagłębiu.

Onegdaj wylosowano mistrzostwa kl. A. w Zagłębiu, które przedstawiają się następująco:

28.II — grać będą: Hakoach — Zagłębie, Makabi — Sarmacja, Unja — Ruch, Zagłębianka — C.K.S., Brynica — Policyjny.

3.IV — Sarmacja — Unja, Zagłębie — Makabi, CKS. — Ruch, Zagłębianka — Brynica, Policyjny — Hakoach.

10.IV — Hakoach — Ruch, Sarmacja — Zagłębianka, Unja — Makabi, Brynica — CKS., Zagłębie — Policyjny.

17.IV — Sarmacja — Ruch, Makabi — Policyjny, Unja — Zagłębianka, CKS.— Hakoach, Zagłębie — Brynica.

24.IV — Hakoach — Sarmacja, CKS. — Zagłębie, Makabi — Ruch, Unja — Brynica, Zagłębianka — Policyjny.

1.V — CKS. — Unja, Sarmacja — Zagłębie, Makabi — Brynica, Zagłębianka — Hakoach, Policyjny — Ruch.

8.V — Hakoach — Unja, Zagłębie — Zagłębianka, Policyjny — Sarmacja, CKS. — Makabi, Ruch — Brynica.

15.V — Ruch — Zagłębie, Unja — Policyjny, Sarmacja — CKS., Zagłębianka — Makabi, Brynica — Hakoach.

22.V Hakoach — Makabi, Zagłębie — Unja, Brynica — Sarmacja, Ruch — Zagłębianka, Policyjny — CKS.

Kluby umieszczone na pierwszem miejscu, są gospodarzami.

Wyniki spisu ludności

A UPOSAŻENIE PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH.

Na podstawie obowiązujących przepisów i ustaw, wysokość poborów prezydentów, burmistrzów, oraz pracowników komunalnych regulowana jest w zależności od liczby mieszkańców w danem mieście. W najmniejszych miasteczkach wynagrodzenie burmistrza nie może przekraczać pensji urzędnika państwowego w IX stopniu służbowym, w miastach zaś wyżej 250.000 mieszkańców — pensji urzędnika w II stopniu służbowym. Podobnie wynagrodzenia maksymalne pracowników miejskich, zależnie od wielkości miasta wahają się między IX a V stopniem służbowym pracowników państwowych.

W wyniku ostatniego spisu ludności szereg miast, które wykazały znaczne zwiększenie się liczby mieszkańców, przeniesionych zostało do wyższych grup. W związku z tem w miastach tych przesunięte zostały maksymalne stawki uposażeń dla burmistrzów i pracowników. W praktyce sprowadza się się to do możliwości podwyższenia pensyj burmistrzów i urzędników, którzy pobierali dotychczas wynagrodzenia maksymalne, w dalszej zaś konsekwencji — możliwość podwyższenia poborów innych urzędników. Oczywiście, automatyczne podwyżki te nie nastąpią, wymagają one bowiem zmiany etatów stanowisk.

× **Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY.** W dniu 21 lutego r.b. w lokalu własnym przy ulicy Teatralnej w Sosnowcu odbyło się doroczne walne zebranie członków Związku podoficerów rezerwy koło Sosnowiec. Zebranie zagaił p. Parys, przewodniczył p. Dyner, sekretarzował p. Rajzman.

Po sprawozdaniach wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos kilku mówców, poczem na wniosek komisji rewizyjnej ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum.

Przed przystąpieniem do wyboru władz koła przewodniczący kol. Dyner zawiadomił zebranych, że ustępujący zarząd wyjednał u adwokata Henryka Rajzmana b. podprokuratora bezpłatne porady prawne dla członków Związku, których udziela w swej kancelarji przy ul. Małachowskiego 10 w godzinach od 16 m. 30 do 19. Do nowego zarządu weszli pp.: T. Dyner, R. Januszewski, St. Czajkowski, E. Rajzman, Boba, Jan Skorus i St. Sularz. Do komisji rewizyjnej pp.: Gniadzik, przewodniczący, Parys i Radosiński. Do sądu koleżeńskiego pp.: Boba, Januszewski, Berka, Związek i Skorus. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

W dniu 27 lutego r.b. odbyło się posiedzenie członków nowoobranego zarządu, który ukonstytuował się następująco: pp.: Dyner — prezes, Januszewski — wiceprezes, Rajzman — sekretarz, Czajkowski — skrabnik, Sularz — zastępca sekretarza, Boba — zastępca skarbnika, Skorus — ławnik.

Przepisy dyscyplinarne
DLA ADWOKATÓW.

W Dzienniku Ustaw z dnia 29 lutego ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie przepisów dyscyplinarnych dla obrońców. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 1 marca.

Obrońcy ulegają karze dyscyplinarnej za wykroczenia przeciw obowiązkom i uchybienie godności zawodu obrończego. Rozporządzenie przewiduje 4 rodzaje kar dyscyplinarnych: 1) upomnienie, 2) nagana, obok której zastosowana być może dodatkowa grzywna do 5.000 zł., 3) zawieszenie w czynnościach obrońcy na czas jednego roku, 4) skreślenie z listy obrońców.

W sprawach dyscyplinarnych obrońców orzekają sądy dyscyplinarne okręgowe, orzekające w pierwszej instancji i złożone z trzech sędziów okręgowych, oraz sądy dyscyplinarne okręgu apelacyjnego, orzekające w drugiej instancji i złożone z trzech sędziów apelacyjnych.

Rozporządzenie określa ponadto procedurę sądów dyscyplinarnych.

Budżet Czeladzi
NA KOMISJI SEJMIKOWEJ.

Budżet miasta Czeladzi na rok 1932-33, przyjęty przez radę przyboczną, przesłany został do Sejmiku, gdzie znalazł się na komisji budżetowej.

Po zaopinjowaniu przez komisję zostanie przedłożony wydziałowi powiatowemu Sejmiku, celem zatwierdzenia.

× **KURS GOSPODARSTWA DOMOWEGO W CZELADZI.** Z dniem 1 bm. z inicjatywy N. O. K. uruchomiony został w Czeladzi kurs gotowania dla pań, który prowadzony jest codziennie, w dwóch kompletach. w kuchni domu noclegowego Tow. „Saturn". Kierownictwo kursu spoczywa w rękach fachowej instruktorki p. J. Krzykalskiej. O potrzebie takiego kursu i zainteresowaniu świadczy uruchomienie naraz dwóch kompletów.

× **PORANEK HARCERSKI.** W niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 11 rano, w sali Ogniska w Dąbrowie, odbędzie się staraniem 2 zagłębiowskiej drużyny harcerek i 1 zagłębiowskiej drużyny harcerskiej poranek harcerski. Program wypełnią: krakowiak, sztuka „W nowej rodzinie", deklamacja, komedyjka „Kajtuś" i chór harcerski. Wstęp od 20 gr. do 1 zł.

× **OBNIŻENIE CZYNSZU W DOMACH Z. U. P. U.** Jak się dowiadujemy, Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Król - Hucie ma obniżyć czynsz w dwóch swych blokach. znajdujących się w Sosnowcu przy ulicy Jagiellońskiej. Obniżka ta polegać ma na skasowaniu pobieranych dotychczas świadczeń ubocznych oraz na minimalnem obniżeniu czynszu zasadniczego. Obniżenie czynszu obowiązywać ma od marca b.r., ewentualnie wprowadzone zostanie wstecz od 1 stycznia r.b. Lokatorzy bloków wiadomość tę przyjmą napewno z zadowoleniem.

× **SKŁAD ROZENBLUMA OTWARTY...** Śledztwo w sprawie właściciela składu aptecznego w Czeladzi A. D. Rozenbluma, o czem przed trzema dniami donosiliśmy, trwa nadal, prowadzone przez sędziego śledczego. Wczoraj z polecenia władz śledczych zdjęto pieczęcie urzędowe z drzwi składu, który został otworzony. Szczegóły śledztwa narazie trzymane są w tajemnicy.

× **TAJEMNICZY WYPADEK.** W ub. środę popołudniu znaleziono nad rzeką Brynicą w Milowicach nieprzytomnego mężczyznę, którym okazał się Robert Cudok, robotnik dyrekcji P. K. P. w Katowicach. Po udzieleniu Cudokowi pierwszej pomocy, przewieziono go do szpitala miejskiego w Sosnowcu, gdzie wczoraj około godziny 3 nad ranem zmarł. Właściwej przyczyny śmierci Cudoka nie ustalono. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Cudok, będąc pijanym, położył się nad rzeką i zmarł. Ponieważ leżał tam dość długo, nie udało się go uratować, pomimo zabiegów lekarskich.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z notatką o samobójstwie Heleny Trzaskówny, brat zmarłej p. Karol Trzaska prosi nas o wyjaśnienie, iż powodem desperackiego czynu w żadnym razie nie była choroba umysłowa matki, jak mylnie podano, gdyż matka jest zdrowa i nigdy nie chorowała na żadną chorobę psychiczną. Istotnej przyczyny samobójstwa nie udało się dotychczas wyjaśnić.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Julji Zajewskiej, zamieszkałej w Sosnowcu (Sielecka 6), skradziono 1400 zł. gotówką.

Maciejowi Ścisło, zamieszkałemu w Sosnowcu, przy ulicy Dalekiej 7, skradziono w nocy z komórki rower, wartości 60 zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
Zanik eksportu.

W dziedzinie obrotów handlowych z zagranicą weszliśmy w stadjum krytyczne i przełomowe. Trudności, na które napotyka ostatnio nasz wywóz na rynkach państw sukcesyjnych, t.j. Austrji, Węgier, Czechosłowacji; bądź to wskutek polityki kontyngentowania przywozu, bądź to wobec ograniczeń dewizowych, coraz bardziej kurczą nasz stan posiadania w dziedzinie obrotów handlowych. Tranzakcje z Rosją sowiecką natrafiają również na wielkie trudności, nie przedstawiając ostatnio ilościowo poważniejszej pozycji. Istniejące możliwości wywozowe do Niemiec zostaną ograniczone do minimum, wobec uchwalenia przez gabinet Rzeszy rozporządzenia, wprowadzającego maksymalne cło przywozowe od towarów polskich, australijskich i kanadyjskich, wyrażające się w 100 procentowej podwyżce ceł dotychczas obowiązujących.

W tej sytuacji, wobec faktycznego „oskrzydlenia" od wschodu, zachodu i południa niezmiernej wagi nabiera morskie okno wypadowe na szeroki świat, a to przez polskie morze ku północy i północnemu zachodowi. Przystępując do przestawienia kierunkowego naszych obrotów handlowych z zagranicą, należy jednak liczyć się z panującemi obecnie w handlu światowym tendencjami oparcia tych obrotów na zasadzie wzajemnej wymiany, na zasadzie „dam, jeśli dasz". Wszędzie tam, gdzie w dzisiejszych warunkach istnieją jeszcze możliwości wywozowe — trzeba przygotować się na zaspakajanie naszych potrzeb przywozowych w tych krajach.

Nasuwają się jednak poważne objekcje przeciwko zacieśnieniu stosunków gospodarczych z temi państwami, ze względu na zainicjowaną w Anglji politykę protekcjonizmu celnego, a w innych krajach politykę reglamentacji przywozu. Z drugiej strony import z tych państw byłby dla Polski gospodarczo nieracjonalny, zbyt drogi i nie dostosowany na naszych potrzeb. Dla eksportu zatem polskiego wyłaniają się coraz groźniejsze i coraz trudniejsze do pokonania trudności i przeszkody.

„Deficytowy" wywóz — ochroną przed deficytem bilansu.

W roku 1931 nastąpiło znaczne zmniejszenie obrotów handlu zagranicznego. Fakt ten zaznaczył się nietylko w Polsce, ale również niemal we wszystkich innych krajach i był wyrazem pogłębienia się powszechnej depresji gospodarczej. Charakterystyczną cechą handlu zagranicznego Polski w r. 1931 jest fakt, że import towarów zagranicznych do Polski zmniejszył się w silniejszym stopniu niż eksport, który wykazał większą oporność. Skutkiem tego bilans handlu zagranicznego Polski kształtował się dodatnio, a nadwyżka całoroczna wyniosła 416.4 milj. zł., czyli o 229.1 milj. złotych więcej, niż w r. 1930.

Dodatnie saldo bilansu handlowego w r. ub. zawdzięczać należy w znacznej mierze wywozowi węgla, który wyniósł 13.818.376 ton wartości 539.016.000 zł. Świadczy to, że jedynie dzięki podtrzymaniu „deficytowego" wywozu węgla, udało nam się uniknąć groźnego dla naszej waluty deficytu bilansu handlowego.

Kronika gospodarcza.

STAN BEZROBOCIA W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH. Na ogólną liczbę 343.846 bezrobocznych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 27 ub. m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: Górnicy — 15.887 bezrobocznych (w tem Sosnowiec 1300, Drohobycz 918, Śląsk 11.825), hutnicy w metalu — 4.960 (Śląsk 4150), szklarze — 2355 (Piotrków 425), metalowcy — 34.087 (Warszawa 4430. Łódź 2045, Sosnowiec 2075, Śląsk 9151, Bydgoszcz 1266, Poznań 1898), włókiennicy — 31.089 (Łódź 21.905, Sosnowiec 1683, Biała Krakowska 1450. Białystok 2045. Śląsk 993), robotnicy budowlani — 40.334 (Warszawa 3035. Łódź 3290. Sosnowiec 1509. Lublin 1124. Kraków 1546. Lwów 1780. Drohobycz 1330. Przemyśl 1000, Śląsk 10.824. Bydgoszcz 1044). pracownicy umysłowi — 38.608 (Warszawa 3.750. Łódź 3494. Sosnowiec 1300, Lublin 1145, Kraków 1230. Lwów 2172, Wilno 1392, Śląsk 6054. Bydgoszcz 1690, Poznań 3600). Liczba bezrobocznych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 150.047 osób. Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 140.829 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 4961 osób, przez 2 dni — 19.913, przez 3 dni — 48.464, przez 4 dni — 46.325 i przez 5 dni — 21.166 osób.

PRZEMYSŁ WÓDCZANO-LIKIEROWY. Prywatny przemysł wódczany wykazał w styczniu r.b. nikłe obroty, a to w związku z tem, że mimo dalszego spadku cen ogółu artykułów, obniżenie opłaty skarbowej od spirytusu nie nastąpiło. Lepsze gatunki likierów nadal nie cieszą się popytem i stanowią zaledwie ok. 5 proc. ogólnego zbytu prywatnych wyrobów wódczanych. Należy zauważyć, że rok bieżący rozpoczął się pod znakiem ścisłych restrykcyj kredytowych i prób oparcia działalności firm na sprzedaży wyłącznie gotówkowej.

PRZED SKONTYNGENTOWANIEM PRZYWOZU TOWARÓW DO FRANCJI. Rząd francuski zamierza wkrótce wprowadzić cały szereg nowych kontyngentów przywozowych na artykuły przemysłowe. Należy się obawiać, iż posunięciem tem dotknięta zostanie również Polska, której możliwości wywozowe w zakresie wyrobów przemysłowych do Francji zaczynały ostatnio wzrastać.

WINA OWOCOWE. Po przeszło dwukrotnem podwyższeniu podatku na wino owocowe, a jednocześnie zniżeniu podatku na wina gronowe, zbyt win krajowych znacznie zmalał, co w styczniu jest już zupełnie widoczne. Szczególniej ucierpiały drobne wytwórnie, których proces likwidacyjny trwa nadal.

SPADEK EKSPORTU STANÓW ZJEDN. Jak donoszą z Nowego Jorku, cyfry eksportu amerykańskiego na miesiąc styczeń 1932 wykazują katastrofalny spadek. W porównaniu ze styczniem ub. roku eksport spadł o 40 proc., a import o 25 proc. Są to najniższe cyfry od roku 1910. Eksportu w styczniu dokonano na sumę 180 miljonów dolarów, podczas gdy w styczniu roku ub. cyfra ta wynosiła 270 miljonów dolarów.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 3.3.

AKCJE: Bank Polski 86.50 — 86.00. Ostrowiec serja B. 30.50, Lombard bez kuponau za rok 1931.

Tendencja utrzymana z odcieniem słabszym.

3 procentowa Pożyczka budowlana 33.75, 4 proc. Poż. inwestycyjna zw. 89.50 — 89.75, 5 proc. Poż. konwersyjna 39.00, 6 proc. Poż. dolarowa 58.00, 4 proc. Poż. dolarowa 46.25 — 46.75 — 46.50, 7 proc. Poż. stabilizac. 57.00 — 57.75. 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 40.50.

Tendencja niejednolita.

WALUTY I DEWIZY: Belgja 124.20, Gdańsk 173.75, Holandja 360.00, Londyn 31.12, Nowy Jork kabel 8.919. Paryż 35.12, Praga 26.41. Szwajcarja 172.80. Włochy 46.40. Marka niem. nieoficjal. 211.90, Dolar pryw. 8.88.

Tendencja niejednolita.

Kronika Zawiercia.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z artykułem umieszczonem w K. Z. nr. 30 z dnia 2 marca r.b. w „Życiu gospodarczem" p.t. „Na marginesie chwilowego zamknięcia fabryki szkła w Zawierciu" niniejszem wyjaśniamy że wspomniany artykuł nie pochodzi od naszego korespondenta zawierciańskiego.

× **MAGISTRAT ZNÓW PRZEGRAŁ.** W kilka tygodni po objęciu władzy w mieście p. komisarz Langert zwolnił z zajmowanego stanowiska sekretarza Magistratu p. Zygmunta Panufnika, proponując mu objęcie innego stanowiska. Na degradację niczem nie zasłużoną p. Z. Panufnik zgodzić się nie chciał.

Zwolniony ze stanowiska sekretarza zażądał zapłaty za niewykorzystany urlop; za udział w posiedzeniach zarządu i pracę w godzinach wieczorowych. P. komisarz odmówił temu żądaniu i oświadczył p. Panufnikowi, że może zaskarżyć Magistrat do sądu. Tak też i poszkodowany zrobił. Jesienią r. ub. Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał skargę p. Panufnika przeciwko magistratowi, zasądzając poszkodowanemu wypłacenie uzasadnionych pretensji. Niezadowolony z wyroku Magistrat apelował. W dniu 26 lutego r.b. Sąd apelacyjny w Warszawie, po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok, mocą którego Magistrat wypłacić musi p. Panufnikowi zł. 2036 plus procenty i koszty sądowe. Nie jest to pierwszy i ostatni przegrany proces Magistratu ze zwolnionymi swymi pracownikami.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Onegdaj w mieszkaniu własnem przy ul. Senatorskiej 78. niejaki Stefan Krzywda usiłował popełnić samobójstwo przez poderżnięcie gardła brzytwą. Po udzieleniu niedoszłemu samobójcy pierwszej pomocy przez lekarza miejskiego dr. Koncewicza przewieziono denata na kuracje do szpitala Kasy chorych.

× **ARESZTOWANIE JARDELA.** Jak w swoim czasie donosiliśmy w urzędzie skarbowym wykryto nadużycia, popełnione przez skarbnika kasy urzędu Wacława Jardela. Ponieważ Jardel pokrył zdefraudowaną sumę zwolniono go z aresztu za kaucją 200 zł. W wyniku jednak prowadzonej w dalszym ciągu kontroli przez wiceprezesa Izby dr. Kwasika, stwierdzono jeszcze niedobór 3100 zł. W związku z tem Jardel został powtórnie aresztowany z polecenia sędziego II. Malinowskiego i osadzony w więzieniu. Lustracja w urzędzie skarbowym prowadzona przez lustratorów Izby skarbowej w Kielcach pp.: Al. Majewskiego i Langa trwa nadal i prawdopodobnie doprowadzi do wykrycia dalszych nadużyć, popełnionych przez niesumiennego kasjera.

Kronika Olkuska.

× **OGÓLNE ZEBRANIE BANKU.** W niedzielę, t.j. 6 b.m. o godz. 3 popoł. w własnym lokalu odbędzie się zwyczajne ogólne zebranie spółdzielczego Banku kredytowego. Porządek dzienny przewiduje sprawozdania za r. 1931, zmianę statutu i wybory 4 członków rady nadzorczej.

× **PRZEDSTAWIENIE P. Z. Z. P. P. i H.** W dniu 12 bm. olkuski oddział P.Z.Z.P.P. i H. wystawi w sali kina „Słońce" 3-aktową komedję A. Walewskiego „Koniki polne". Zysk przeznaczony zostanie całkowicie na bezrobotnych miejskiego komitetu do spraw bezrobocia w Olkuszu. Sztukę reżyseruje p. K. Królikowski.

Zapisujcie się do P.M.S.

Z całej Polski.

UMORZENIE ŚLEDZTWA PRZECIW RED. ZAJĄCZKOWI.

W październiku roku ub. aresztowano w Bielsku pod pretekstem „popełnienia zdrady głównej" — zasłużonego działacza narodowego red. Edwarda Zajączka. Aresztowanie nastąpiło na dwa dni przed wielką manifestacją narodową w Bielsku z okazji 30-lecia „Domu Polskiego". Redaktor Zajączek był głównym organizatorem tej uroczystości (połączonej z obchodem ku czci ks. Stojałowskiego) i aresztowanie uniemożliwiło mu wzięcie w niej udziału.

Śledztwo prowadzone było na szeroką skalę i w rezultacie — po spisaniu tomów protokułów i zeznań red. Zajączkowi zwrócono zabrany w czasie rewizji ontes, oraz nadesłano mu postanowienie sędziego kręgowego śledczego w Cieszynie, w którem sąd postanowił „umorzyć śledztwo przeciw Edwardowi Zajączkowi o zbrodnię zdrady głównej" i obarczyć kosztami postępowania sądowego skarb państwa.

AKCJA O OBNIŻENIE OPŁAT TELEFONICZNYCH.

Na posiedzeniu zarządu organizacyj lokatorskich w Warszawie postanowiono wystąpić z akcją w sprawie obniżenia opłat telefonicznych. Zarządy organizacyj lokatorskich mają utworzyć tymczasowy komitet, który dokooptuje działaczy społecznych z innych organizacyj. Według projektu inicjatorów, postulaty obniżenia opłat mają dotyczyć obniżenia ceny abonamentu i zniesienia na czas kryzysu opłat za dodatkowe rozmowy. Konsumenci więc przypuszczają coraz energiczniejszy atak w obronie swego zagrożonego bytu przez spadek dochodów bez równoczesnego obniżenia cen najważniejszych świadczeń.

PIĘCIOMINUTOWY STREJK W WARSZAWIE.

Rada centralna warszawskich związków klasowych, pozostająca pod wpływem PPS. oraz żydowskiego „Bundu", wyznaczyła na środę w Warszawie przedpołudniem 5-minutowy strajk protestacyjny dla poparcia strejkujących Krakowskiem.

O godz. 10 rano rozległ się gwizd syren w fabrykach, fabryki te stanęły, oraz zakłady w których większość stanowią pracownicy z pod znaku socjalistów. Strajk objął około 25 tys. robotników. Strajkowały warsztaty kolejowe, szereg fabryk metalowych, fabryki tytoniowe, drukarnie i warsztaty towarowe. W niektórych fabrykach odrazu po strajku odbyły się masówki, na których uchwalono rezolucje wyrażające solidarność ze strajkującemi górnikami.

SPRAWA CIUNKIEWICZOWEJ.

Śledztwo sądowe przeciw Marji Ciunkiewiczowej napotkało na nowe zagadnienia, które muszą być wyświetlone zanim akta sprawy znajdą się w rękach prokuratora. Onegdaj sędzia śledczy dr. Wątor odbył konferencję z naczelnikiem urzędu celnego w Zbąszyniu — stacji granicznej, przez którą Ciunkiewiczowa przejeżdżała w drodze z Paryża do Warszawy. Urzędnik celny skonfrontowany z Ciunkiewiczową rozpoznał ją jako pasażerkę pociągu paryskiego, ale kategorycznie zaprzeczył, jakoby przywiozło ze sobą większą ilość futer, które musiałyby zwrócić uwagę funkcjonarjuszy celnych. Jak słychać, w najbliższym czasie mają nastąpić dalsze konfrontacje. Z toku śledztwa wynika, że Ciunkiewiczowa aranżując aferę kradzieży futer i kosztowności zakrojoną na tak szeroką skalę, musiała mieć wspólników. Dochodzenia też idą w kierunku wyśledzenia osób, które ułatwiły „hrabinie" przeprowadzenie jej planów.

Sensacyjny proces młodej mężatki,

która zabiła teściową.

W starym, podobnym do ruin zamku Bonneral, położonym na wyniosłem wzgórzu nad rzeką Tarn w francuskiej miejscowości Albi, dokonano w nocy z końcem listopada ub. r. zagadkowej zbrodni, której epilog rozegrał się obecnie przed sądem przysięgłych. W pokojach tego zamku, będącego dzisiaj zwyczajnym budynkiem folwarcznym, zawieszonym na szczycie wzgórza, jak orle gniazdo mieszkały w zupełnem odosobnieniu trzy kobiety: pani Sandral, jej synowa Klementyna i jej matka pani Malaterre. Między synową a teściową panowały od dłuższego czasu naprężone stosunki. Pewnej nocy Klementyna zaalarmowała żandarmerję, że teściowa jej **padła ofiarą morderstwa**.

Żandarmerja znalazła panią Sandral zastrzeloną z rewolweru. Kto zabił? Klementyna opowiedziała fantastyczną historję. Kiedy o północy teściowa jej kładła się spać, do zamku wpadli trzej bandyci, który zażądali od teściowej wydania pieniędzy.

Gdy teściowa odmówiła zaczęli znęcać się nad nią a potem związali ją i Klementynę. Kiedy nie znaleźli dobrze ukrytych pieniędzy, **zastrzelili z zemsty teściową**. Całą tę historję wymyśliła Klementyna, aby odwrócić od siebie ciężące na niej podejrzenia o morderstwo. Przeprowadzone bowiem śledztwo wykazało, że morderstwa nie mógł dokonać nikt inny, tylko Klementyna.

Majątek, pozostawiony przez jej zmarłego męża otrzymała jako dożywocie teściowa. Klementyna, która pragnęła wyjść powtórnie zamąż chciała usunąć teściową, aby wejść w posiadanie majątku. Po morderstwie nie znaleziono na ciele Klementyny żadnych śladów gwałtu, zadanych jej przez zamaskowanych rzekomo bandytów, pies nie szczekał w nocy, rewolweru, który był w domu, nie znaleziono. Klementyna wrzuciła go do rzeki.

Jakkolwiek nie zdołano odnaleźć żadnych bezpośrednich dowodów jej winy, wszystkie poszlaki świadczyły przeciw Klementynie. Zdołała ona jednak trwać uporczywie przy swojej kłamliwej historji i zapierać się winy. Na rozprawie nie przyznawała się również do morderstwa. Z prawdziwie chłopską zaciętością kłamała i upierała się przy swojej niewinności. Na wszystkie niemal pytania odpowiadała monotonnie: „Nie zabiłam mojej teściowej". Ale zarówno trybunał, jak świadkowie i sędziowie przysięgli byli przekonani o jej winie. I mimo nadludzkich wysiłków obrońców sąd wydał wyrok, skazujący ją na 20 lat robót przymusowych.

Wyrok ten spotkał się z aplauzem tłumów, zapełniających po brzegi salę rozpraw i wrogo usposobionych dla morderczyni.

Lew w salonach

Zamiast dziecka, pogłaskała lwa.

W tych dniach z menażerji, która rozłożyła się obozem na placu w Bloxwich, przedmieściu miasteczka Walsall, w hrabstwie Stafford (Anglja) wymknął się lew i przeskoczywszy mur sąsiedniego z placem ogrodu, powędrował w stronę domu, do którego ogród należał.

Pomiędzy godziną 6 a 7 wieczorem, gdy ciemność panowała już zupełna, właścicielka tego domu, niejaka pani Parsons, wyszła z kuchni do ogrodu **dla wylania imbryka po herbacie** i spostrzegła, że coś się porusza w ciemności, a sądząc, że to jedno z dzieci sąsiadów, podeszła ku rzekomemu dziecku, **aby je pogłaskać po głowie**.

Jakże się jednak przeraziła, gdy spostrzegła uikwione w siebie **połyskujące ślepia** i dotknęła ręką futra jakiegoś zwierzęcia. Coprędzej więc cofnęła się do kuchni, ale nie zdążyła drzwi zamknąć i zagadkowe zwierzę **wkroczyło za nią do kuchni**. Dopiero wówczas, przy świetle lampy, poznała lwa, krzycząc więc rzuciła się w głąb domu.

Na krzyki pani Parsons przybiegł jej małżonek i ujrzawszy lwa, zatrzasnął drzwi kuchni, poczem oboje wybiegli na ulicę, wzywając policji.

Sprowadzono wreszcie właściciela menażerji wraz z pogromcą zwierząt, ci zaś, dowiedziawszy się o sytuacji, zabarykadowali drzwi i okno kuchni, poczem przytoczyli z menażerji klatkę, w której znajdowała się lwica dorosła i ustawili ją przed otwartemi drzwiami frontowego domu.

Tymczasem lew zdołał otworzyć drzwi kuchni, prowadzące wgłąb domu i krążył po pokojach, zoczywszy zaś stojącą pod drzwiami frontowemi klatkę z lwicą, podszedł do niej. W tej chwili podniesiono kraty w ścianie klatki i **lew najspokojniej w świecie zajął mejsce obok lwicy**.

Oględziny pokojów zwiedzanych przez nieproszonego gościa, wykazały, że lew szarpnął tylko pazurami futro leżące na krześle, biorąc je widocznie za wrogiego zwierza, tudzież **rozbił zwierciadło**, w którem zapewne ujrzał swą postać, przyczem uległ stłuczeniu niewielki wazonik, stojący przy zwierciadle. Żadnych zaś większych szkód nie wyrządził, skończyło się więc wszystko na strachu.

SKAZANIE DYREKTORA

ELEKTROWNI.

Przed sądem grodzkim w Częstochowie odbyła się rozprawa przeciw dyrektorowi elektrowni, Cyprjanowi Apanowiczowi, kierownikowi działu inkasowego Ludwikowi Lawendelowi i monterowi, Józefowi Urbańczykowi. Elektrownia częstochowska pobrała mianowicie nieprawnie od abonenta Weinsteina sumę 16 zł., o co Weinstein skarżył elektrownię i sprawę wygrał. Elektrownia musiała mu wraz z kosztami zapłacić 98 zł., z „zemsty" jednak wysłała montera, który odciął światło. Sprawą tą zajął się prokurator, a sąd skazał obecnie Apanowicza na 3 dni bezwzględnego aresztu, Lawendela na 50 zł. a Urbańczyka na 10 zł. grzywny.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 4 MARCA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.15 Komunikat gospodarczy. — 15.05 Intermezzo muzyczne. — 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli. — 15.50 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Michała Rękasa. — 16.20 „Życie wyrazów" — wygł. p. Stefan Ludowicki. — 16.40 Feljeton Cioci Heli dla dzieci starszych. — 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). — 17.10 „Pochodzenie polskich nazw roślinnych" — wygł. dr. January Kołodziejczyk. — 17.35 Muzyka salonowa w wykonaniu sekstetu Stefana Rachonia. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Odcinek powieściowy. — 19.20 Dr. Wiktor Ormicki; doc. Uniw. Jag.: „Znaczenie własnego dostępu do morza". — 19.40 Komunikaty sportowe. — 20.00 Pogadanka muzyczna. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. — Feljeton literacki p. t. „Mowa pisana" — wygł. p. Zofja Nałkowska. — Dalszy ciąg koncertu. — 22.45 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ZNAWCA ŻYCIA.

Młody małżonek: Moja żona pije z rana kawę, a ja zaś wolę herbatę.

Stary małżonek: — Nic nie szkodzi, przyzwyczai się pan do kawy.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

42

— Przypuszczam, że łobuz chciał tylko ukraść licencję — rzekł policjant, notując jej zeznania. — To się zdarza. Tego tylko nie rozumiem, dlaczego zabrał panią i zadał sobie trud przywiezienia jej tutaj. I dopiero wtedy drapnął. Może pani będzie łaskawa podać mi swoje nazwisko i adres. Dla formalności proszę pani.

Gail podała adres i nazwisko.

— Może sprowadzić pani taksówkę?

— Nie. Dziękuję. Telefonowałam po auto do domu.

Po niedługim czasie zobaczyła smugę światła reflektorów auta Alana, a za chwilę jego samego.

— Co się stało, Gail? — zapytał, wysiadając z nerwowym pośpiechem.

Opowiedziała mu dyskretnie, co się stało, bagatelizując zagadkowo — ryzykowną stronę całej tej historji. Czuła, że ten cień rezerwy był dziełem Galta i mag stanął niejako pomiędzy nią i Alanem.

Alan odwiózł ją do domu. Żegnając się, rzekł:

— Gail, ja tego wszystkiego nie rozumiem — spojrzał na nią wzrokiem, który ledwie wytrzymała. — Naturalnie, masz prawo nie powiedzieć mi całej prawdy....

Gail rada była, że w hallu panował prawie półmrok, bo przynajmniej on nie zobaczył na jej twarzy zdradzieckich rumieńców.

— Alanie, ja sama niewiele rozumiem i nie dziwię się, że podejrzewasz mnie o nieszczerość — rzekła wymijająco i dodała tonem prawdziwej szczerości. — Ale jeżeli zajdzie co ważnego, to nie ukryję tego przed tobą. Wierzysz mi, prawda?

— Wierzę i przepraszam cię — rzekł ze skruchą. — Dobranoc, najdroższa! Jutro się zobaczymy.

Ze swego okna odprowadziła wzrokiem światła jego samochodu i poszła do telefonu. Nie potrzebowała sprawdzać w notesie numeru telefonu Galta, bo go miała w pamięci. W parę minut później usłyszała jego głos.

— Czy to pani, panno Gail? — na dźwięk swego imienia w jego ustach doznała dziwnego wstrząsu. — Gdzie pani jest?

— W domu — odparła. — Zdarzyła mi się dziwna przygoda. Mój szofer opuścił mnie na Staten koło promu i zostałam sama z taksówką. Policjant stwierdził brak licencji. — Co pan o tem sądzi?

— Panno Gail — odparł gniewnie. — Źle pani zrobiła, że nie pozwoliła mi się pani odwieźć. Ale pani jest zawsze uparta i nie liczy się pani z moim spokojem. Błagam, żeby pani się nie wtrącała do tej sprawy. Moi wrogowie wcale się panią nie interesowali i godzili tylko na moje życie. Ale pani się uparła, żeby przyjechać. Dlaczego pani mnie dręczy w ten sposób?

Uprzedził ję, że będzie udawał zakochanego, ale nawet jej przez myśl nie przeszło, że uczyni to w formie nagany. Charakter jego był zaiste studnią niespodzianek.

Poczuła się w swej roli, jak dobra aktorka.

— Cenię pana troskliwość o mnie, ale uważam, że pan trochę przesadza....

— Szkoda czasu na grzeczne wątpliwości — wybuchnął. — Wiem dużo więcej od pani. I błagam panią, niech się pani postara o kogoś, ktoby się panią opiekował.... Dla mojego spokoju, naj....

Ja sam nie mogę. Jeżeli wyjdę z domu, to zastrzelą mnie, jak Wyskrobka. Ale niech się pani o kogoś wystara, bo inaczej będę musiał przyjechać i podjąć się tego osobiście.

— Niech pan nie będzie śmieszny — zniecierpliwiła się Gail. — Nie chcę, żeby się pan dla mnie narażał i nie chcę się ośmieszać wynajmowaniem stróżów. Jakbym ja wyglądała pod eskortą jakiegoś atlety? Ech!

— Nie mówię o atlecie. Mówię o detektywie prywatnym. Możnaby wyszukać jakiegoś bardzo dobrego. O, spadłby mi wielki ciężar z serca....

— Jestem panu wdzięczna! — Czuła teraz, że mówi tak, jak on sobie tego życzy. — Jeśli dowiem się, że naprawdę istnieje jakiś dobry, godny zaufania detektyw, to się nad tem zastanowię — ale tylko ze względu na pana. Teraz czuję się zupełnie bezpieczna, jestem w domu i chcę mi się szalenie spać. Tylko niech się pan o mnie nie martwi!

— Dobranoc! — rzekł twardym głosem, przerywając połączenie.

D. c. n.



RZEKA MLECZNA W TEXAS.
Protestując przeciwko obniżeniu cen mleka, organizacja dostawców mleka w Texas (Stany Zjedn.) rozlała w dzielnicy, której mieszkańcy spowodowali obniżkę cen, 1500 galonów czyli 6800 litrów mleka.

Kaplica śmierci

W drodze łaski... zginął pierwszy.

Dramatyczna scena rozegrała się w Madrycie. Matki trzech synów, skazanych na śmierć, przybyły z Saragossy, aby błagać sąd o darowanie skazańcom życia. Była również obecna żona jednego ze skazańców z pięciomiesięcznem dzieckiem na ręce. Kobiet tych nie dopuszczono do sądu. Sąd i rząd postanowiły, aby nie przedstawiać skazanych do łaski i w ten sposób całą sprawę rozstrzygnięto. Czekającym w przedpokoju, zalewającym się łzami trzem matkom poradzono, aby zdały się na łaskę i miłosierdzie Boga i nie oczekiwały żadnej litości od ludzi.

W 24 godzin potem odczytano skazanym w więzieniu w Saragossie wyrok śmierci.

Skazańcy nie dokonali żadnego morderstwa, tylko dopuścili się zbrojnego napadu rabunkowego; zaczaili się na gościńcu na kasjera. Dwaj z nich ogłuszyli kasjera uderzeniem pałki w głowę, ograbili z pieniędzy i uciekli. Kilku ludzi puściło się za bandytami w pościg. Jeden z ścigających oddał kilka strzałów, które trafiły pewnego chłopca, wzywającego pomocy. Chłopak umarł z powodu rany. W czasie ucieczki ścigani przebrnęli rzekę i stracili w niej cały łup. W kilka dni potem trzech napastników ujęto. Czwartego nie zdołano odszukać.

Około wieczora zaprowadzono trzech skazańców do „kaplicy śmierci". Jest w Hiszpanji zwyczaj, że skazańcy, mający zginąć z ręki kata, muszą spędzić 12—20 godzin w celi, zamienionej na kaplicę. Skazańcom skrępowano nogi. Ręce mieli wolne. Odwiedziło ich wielu ludzi: ksiądz, sędzia, arcybiskup, reporterzy. Pozwolono nawet matkom skazańców pożegnać się z synami. Dla formy starano się jeszcze w ostatniej chwili o ułaskawienie skazanych. Ale sami skazańcy oświadczyli, że nie mają żadnej nadziei.

Na kolację zjedli tylko pomarańcze. Dwaj skazańcy modlili się żarliwie i przyjęli komunję. Trzeci wyspowiadał się dopiero w ostatniej chwili.

Po okropnej nocy wyprowadzono pierwszego skazańca na dziedziniec, na którem stało narzędzie egzekucji. Człowiek ten nie zabijał kasjera, ani nie strzelał do chłopca. Był to tylko uczestnik napadu. Dlatego pozwolono mu w drodze łaski umrzeć jako pierwszemu. Po kwadransie stracono drugiego. Po pięnastu minutach trzeciego. To był ów, który strzelał do chłopca. Egzekucji dokonano przy pomocy obręczy, zakładanej na szyję, t. zw. „garotte". Przytroczony do słupa skazaniec ginie wskutek uduszenia przy pomocy powolnie zaciskającej się dookoła szyi żelaznej obręczy, wprawianej w ruch dźwignią. Śmierć następuje szybko.

Widzami okropnego stracenia było 60 osób. Po dokonanej egzekucji zawieszono na wieży więzienia w Saragossy czarną chorągiew. Zwłoki straconych zaniesiono następnie do kościoła, gdzie odprawiono za nich nabożeństwo.

Między życiem a śmiercią.

Szkoła nurków w Hamburgu.

W ostatnich czasach w Hamburgu została założona szkoła nurków, specjalnie przeznaczonych do wydobywania z zatopionych okrętów wartościowych towarów. Nurkowie, zajęci przy podobnych pracach, muszą znać przedewszystkiem konstrukcję statków, aby wiedzieli, jak mają założyć w ciemnościach podmorskich łańcuchy do wyciągania stalowego kadłuba statku, w którem miejscu mają zapalić nabój dynamitowy, aby potem dostać się do wnętrza itd. Ćwiczenia nurków polegają na tem, że na wybrzeżu ustawia się wydobyty z morza zatopiony statek i nurkowie odbywają pierwsze swe ćwiczenia za białego dnia, bez skafandrów, nie będąc narażeni na ataki najrozmaitszych potworów morskich. Po przejściu tych pierwszych ćwiczeń i zapoznaniu się z używaniem dynamitu na specjalnie zbudowanej ścianie, imitującej bok okrętu, rozpoczynają ćwiczenia w płytkiej wodzie w skafandrach i z najrozmaitszemi narzędziami w ręku.

Oprócz pracy praktycznej nurek musi znać jeszcze wiele innych rzeczy, niezbędnych w swoim zawodzie, jak np. przepuszczalność światła przez wodę, nacisk wody w różnych głębokościach, budowę dna morskiego, prądy morskie i wiatry, panujące nad poszczególnemi morzami, mapy meteorologiczne itp. Musi też zapoznać się ze wszystkiemi ważniejszemi morzami całego świata, ponieważ jednego dnia może być powołany gdzieś do Egiptu, a zaraz następnego dnia do Szwecji. Jest też rzeczą zupełnie zrozumiałą, że kandydat na nurka musi się odznaczać odwagą, wytrwałością i przytomnością umysłu, gdyż często kilka sekund może zadecydować o jego życiu lub śmierci. Płace dobrych nurków, zwłaszcza w towarzystwach, zajmujących się wydobywaniem skarbów z zatopionych okrętów, lub gdy chodzi o ratowanie życia ludzkiego np. z zatopionej łodzi podwodnej są bardzo wysokie. W pewnych wypadkach nurkowie tacy zarabiali nawet do 1000 dol. dziennie. Przeciętnie nurek otrzymuje 100 dolarów pensji miesięcznej i premję w wysokości 50 dol. za każde opuszczenie się na dno morza.



LOKALE

POKOIK
z oddzielnem wejściem z utrzymaniem do wynajęcia. Cena przystępna. Nowa 6. I p. 1756

POKOJU
z kuchnią w starym domu poszukuje młode małżeństwo. Zgłoszenia piśmienne „Kurjer Zachodni" — pod Zaraz. 1776

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia od zaraz. Sosnowiec, Piłsudskiego 16 m. 15. 1760

DUŻY POKÓJ
do wynajęcia od gospodarza. Sosnowiec, Długa 24. 1757

POKÓJ
umeblowany odstąpię inteligentnemu panu. Sosnowiec, Mościckiego 19 m. 11 od 2—5 parter. 1772

MIESZKANIE
1 lub 2 z kuchnią w Sosnowcu poszukiwane. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod M. II. 1599

KUPNO i SPRZEDAZ

SPRZEDAM
maszynę do wyrobu wód gazowych w bardzo dobrym stanie. — Wiadomość: Ząbkowice, apteka W. Grochowskiego. 1585

OBUWIE
dziecinne tanio, duży wybór: Sosnowiec, — Czysta 9. A. Kowalski. 1590

ŁÓŻKA
tremo, biurko małe i gzymsa do firanek poleca pracownia Jana Chmielewskiego, Robotnicza 18. 1763

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubiła Anna Ziembińska. 1762

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubił Antoni Włosiński. 1761

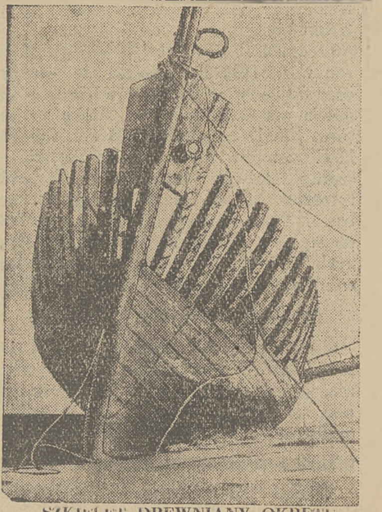
KĘPKOWSKI
Juljan zgubił książeczkę P. K. Ch. w Olkuszu Nr. 14494. 1769

ROZNE

Biały Tydzień
w Magazynie Bławatnym M. Kępiński, Będzin, Kołłątaja 36 przedłużony do dnia 5-go marca. 1520

FOTOGRAFUJE
się całe Zagłębie w zakładzie Foto-Lazar. Dla reklamy na krótki czas 3 pocztówki „Elektra" 1 zł. 95. 1770

ZAWIADOMIENIE
Komisja likwidacyjna Towarzystwa pożyczkowo - oszczędnościowego w Ząbkowicach podaje do wiadomości, że w dniu 21 marca 1932 r. o godz. 14 w lokalu Towarzystwa odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa z następującym porządkiem obrad: 1) przyjęcie i zatwierdzenie bilansu na dzień 31 grudnia 1924 r., 2) wybór członków rady nadzorczej i zastępcy. W razie nie przybycia w pierwszym terminie dostatecznej ilości członków, drugie zebranie w tymże terminie o godz. 15 uznane zostanie za prawomocne bez względu na ilość zebranych. Imienne zawiadomienia nie będą rozsyłane z powodu braku adresów wielu członków. 1764



SZKIELET DREWNIANY OKRĘTU, z którego zdarto wszystkie części metalowe, zostawiając go po długiej służbie na morzu jako bezużytecznego „inwalidę" na pastwę fal morskich. Szkielet ten został wyrzucony na brzeg morza Północnego koło Hamburga.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYIEWSKI